Nr. 298. **CZWARTEK 31. GRUDNIA 1874.** **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Zapraszając szanownych abonentów naszych do odnowienia przedpłaty na rok przyszły, uwiadamiamy, że jak w ubiegającem półroczu tak i na przyszłość *Gazeta Lwowska* nie wiążąc się wcale zwyczajnym swym rozmiarem, rozszerzać będzie zawsze swą objętość, ilekroć wymagać tego będzie żywszy ruch publiczny i obfitość wypadków krajowych i zagranicznych. W takich porach większego napływu materyału dziennikarskiego *Gazeta Lwowska* zamiast zwyczajnych czterech, dawać będzie swym czytelnikom 5—6 stronic ścisłego druku, tak aby mimo nadzwyczajnych rozmiarów jednego działu, nie ucierpiała na tem reszta codziennych rubryk dziennika. Jak dotąd tak i na przyszłość usilnem będzie staraniem redakcyi, aby obok wyczerpującego a przedmiotowego obrazu polityki krajowej i europejskiej dział literacki i ekonomiczny odpowiadał różnostronnym wymaganiom.

Część **gospodarcza i ekonomiczna** *Gazety Lwowskiej*, zasilana dotychczas wyłącznie oryginalnemi pracami pisarzy fachowych, będzie zawsze przedmiotem szczególnej troskliwości redakcyi, która pragnie uczynić ją źródłem obfitych i pewnych informacyj.

W **fejletonie** obok krótszych powieści zamieszczać będziemy jak dotąd obrazki, szkice i rozprawki, czerpiące temat swój z dziejów, z historyi obyczajowej, z literatury, sztuki i życia towarzyskiego, kierujemy się bowiem zasadą, że jeśli który, to ten dział przedewszystkiem zalecać się winien rozmaitością i odpowiadać odmiennym upodobaniem czytelników.

Obok wielu już przygotowanych prac drukować będziemy w fejletonie *Gazety Lwowskiej* szereg obrazków staroszlacheckich przez **Władysława Łozińskiego** pod tytułem:

Nowe opowiadania JMPana Wita Narwoja

Rotmistrza gwardyi konnej koronnej.

Pragnąc, aby *Gazeta Lwowska* czyniła zadość nie tylko dziennikarskim ale i literackim wymaganiom swych czytelników, wydawać będziemy nadal jako dodatek miesięczne pismo **Przewodnik naukowy i literacki**, który stanowi niejako **premię** dla abonentów, wszyscy bowiem prenumeratorowie, którzy nadsyłają odrazu przedpłatę cało- lub półroczną, otrzymują pismo to **bezpłatnie.** *Przewodnik naukowy i literacki* wychodzi w miesięcznych sześcio arkuszowych zeszytach, składa się więc na dwa tomy o 27 arkuszach druku, zawierających cenne prace z wszystkich działów umysłowego życia. Pierwszy zeszyt przyszłoroczny, styczniowy, zawiera następujące rozprawy: **Pierwotny ustrój Polski** przez Dr. **Antoniego Małeckiego; Proces Radziejowskiego** przez Dr. **Ludwika Kubalę; Zeszłowieczny dziennik lwowski** przez hr. **Maurycego Dzieduszyckiego; Król Stanisław August w Grodnie** przez Dr. **Antoniego J....; Konrad Wallenrod w poezyi a w dziejach; Podróż do Włoch Oświęcima** i t. p.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16. zł. półrocznie (od 1. stycznia do końca czerwca:) w miejscu 6 zł. pocztą 8 zł. ćwierćrocznie (od 1. stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł pocztą 4 zł. miesięcznie (od 1. do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

CZĘSC URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 29. listopada b. r najmiłościwiej zatwierdzić wybór P. Karola Kalika na prezesa, a ks Aleksego Łukasiewicza na zastępcę Prezesa rady powiatowej bohorodczańskiej.

C. k. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował patentowanego sierżanta domu inwalidów w Tyrnawie, Michała Przybyszowskiego, kancelistą przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 31. grudnia.

Z obowiązku dziennikarskiego poświęcamy dziś dobiegającemu do kresu r. 1874 bodaj w ramach codziennego przeglądu skromne wspomnienie. Będzie to obraz niezupełny, skreślony zaledwie w najgłówniejszych zarysach. Poświęcając po koleji państwom europejskim krótkie wzmianki zaczynamy od Austryi, która r. 1874 zaliczy w dziejach swoich do rzędu chwil pomyślniejszych. Był to bowiem w okresie konstytucyjnym pierwszy rok, w którym wewnętrzne spory ani razu nie odezwały się w sposób groźniejszy, a stosunki konstytucyjne postąpiły stanowczo naprzód ku ostatecznemu ustaleniu. Stronnictwo stojące dziś u steru i szczycące się słusznie przeważnem stanowiskiem, nie zawiodło się w oczekiwaniach, któremi w r. 1873 witało wielką reformę wyborczą. Parlament wybrany po raz pierwszy bezpośrednio przez wyborców mógł swobodnie oddać się pracy reformatorskiej w dwóch kierunkach: wyznaniowym i ekonomicznym. W pierwszym kierunku doszedł na razie do kresu, wytkniętego pracy ustawodawczej rzeczywistemi potrzebami i względami na faktyczne stosunki. Reforma wyznaniowa wydała się niedostateczną, a jej wykonanie niestosownem chyba tylko tym krótkowidzącym politykom, którzy miarą pruskich stosunków oceniają jej postanowienia i skutki. Komu zależało na roztropnem obserwowaniu władzy państwowej wobec prądów poruszających dziś do głębi całe społeczeństwo europejskie, ten w ustawach wyznaniowych znajdzie owoc zdrowej i odpowiadającej celowi pracy ustawodawczej Kto zaś ideał reformy wyznaniowej widzi w wyzywaniu do walki czynników dotąd powolnych ustawom, kto tęskni za takiemi smutnemi zatargami, jakich widownią są obecnie całe Niemcy, ten może nie będzie wspominać łaskawie o działalności rządu i parlamentu na tem polu. W drugim, ekonomicznym kierunku, praca jeszcze się nie skończyła. Przesilenie straciło wprawdzie charakter zapalny i nie grozi skarbowi państwa znacznym ubytkiem środków materyalnych, ale jeżeli życie ekonomiczne odrodzić się ma na zdrowych podstawach, to parlament spełnić musi jeszcze niejedno pilne i ważne żądanie. Nowa ustawa akcyjna stanowi już wielki postęp na tej drodze i należeć będzie do najpiękniejszych pomników ustawodawczych ostatniej sessyi Rady państwa.

Gorzej wiodło się wschodniej połowie naszej monarchii. Przesilenie skarbowe w Węgrzech, z początku uważane za przemijającą klęskę, przedstawia się obecnie jako sumaryczny wynik chybionego kilkuletniego gospodarstwa. Parlament węgierski znalazł się w bardzo przykrem położeniu, bo miał przed sobą większe niż kiedykolwiek zadanie, a organizm jego popadł właśnie teraz w rozstrój opłakany. Nieprzyjaciele samodzielności węgierskiej zacierali już ręce z radości, żywioły wrogie narodowi węgierskiemu zaczęły już podnosić takie żądania, jakgdyby cały gmach dualizmu zachwiany był w fundamentach i niezadługo musiał się rozpaść w gruzy. Prawdziwie patryotyczną ofiarność okazał K. Ghyczy, obejmując tekę skarbu w chwili tak strasznej. Węgry odetchnęły swobodniej, bo tylko mąż z tak podniosłym patryotyzmem i taką wysoką miarą zdolności, mógł podołać olbrzymiemu zadaniu. Nadzieje obudzone wstąpieniem Ghyczego do gabinetu, prędko zaczęły się ziszczać. Kredyt Węgier osłabiony za granicą do najwyższego stopnia, podniósł się znakomicie i pozwolił rządowi wykonać dalsze operacye pożyczkowe. Ale to dopiero początek wielkiego dzieła. Skarb węgierski musi odświeżyć i uporządkować źródło swoich dochodów i w tym celu przedłożył minister Ghyczy sejmowi cały szereg projektów podatkowych. Dopiero gdy to zadanie zostanie spełnionem, rząd i parlament nowo wybrany przystąpią do dalszej pracy reformatorskiej na polu ustawodawczem i ekonomicznem. Jeszcze jedna wielka korzyść wynikła z wstąpienia Ghyczego do gabinetu. Dualizm atakowany ustawicznie

---

POCZUCIE PIĘKNA

W PRZESZŁOŚCI.

II.

Na samem wejściu do romańskiej lub gotyckiej świątyni duch artystyczny cię owieje; bo zaledwo podniesiesz oczy, a ujrzysz otoki bramy kościelnej, suto i misternie rzeźbione, w linje miękkie ujęte. W romańskim stylu linje owe półkoliste, zmniejszając się stopniowo, tworzą wrzekome ramy dla pięknej rzeźby lub dla malowidła, jak to widzimy n. p. w starożytnym tumie łęczyckim — w gotyku zaś otoki kamienne, dzielą się na mnóstwo ostrych łuków, najczęściej o przezroczych ozdobach, jak to widzimy na przecudnych odrzwiach dominikańskiego kościoła w Krakowie. Nierzadko spotkasz na szczycie gotyckich odrzwi fantastyczne gady, symbole złego ducha, uciekającego z Bożego przybytku. Kościół św. Barbary w Krakowie przedstawia śliczny okaz tego rodzaju. Renesans znowu wystąpił tu z okazałym portalem, którego pełne, artystyczne łuki spoczęły na wdzięcznych kolumnach jońskiego lub korynckiego porządku, obejmujących w zagłębieniu posągi świętych, albo przy wejściu do kaplicy postawił misternego dłuta bronzową ballustradę.

Ale nie mamy tu zamiaru opisywać charakter stylów po szczególe, wykazywać różnice między jedną a drugą myślą średnich stuleci, które się tak potężnie zaznaczyły w cywilizacyi ludzkości — jest to dziełem historyka sztuki. Wejdźmy raczej do uroczystych naw dawnej świątyni i spojrzyjmy na jej wdzięk estetyczny. Zaiste jest tam na co spoglądać; nie mówiąc już o niedościgłych lekkich linjach gotyku, co niby promienie słońca rozprysnęły się w harmonijnym układzie po nawach i kolumnach a na sklepieniu splotły się w tysiące gwiazdzistych kształtów, nie mówiąc już o ścianach renesansowych kaskadą kwiatów usłanych, którym rzeźbiona postać człowieka potęgi życia dodała — zwrócić musimy uwagę na owoczesną polichromiję, co się tak rozwielmożniła, jakby tylko dla niej przybytek Boży wzniesiono. Ile tylko mogła wydać natura i sztuka barw najsilniejszych — średnie wieki zebrały je wszystkie, rozlały je potokiem po przestworze świątyni. Barwy te jednak, jakkolwiek silne, jak średniowieczne namiętności życia, przecież nie występują jaskrawo; owszem, uczucie piękna wrodzone owoczesnym pokoleniom umiało je zharmonizować umiejętnem zestawieniem, umiało im nadać ten powab i wdzięk, do których oko przylgnąć musiało...

Jeżeli nawy szczyciły się niezrównanem bogactwem polichromii, cóż dopiero mówić o ołtarzach i postaciach świętych, co na nich stanęły? Tutaj człowiek zda się skupił królewskie barwy i całą potęgę ich w jedno ujął ognisko, więc złoto, błękit i purpura majestat boży znamionowały. Z tego też względu sztuka średniowieczna używa do rzeźb ołtarzowych aż do pierwszych lat XVI. wieku drzewa, na którem najłatwiej mogły się złote roztoczyć blaski...

Gdybyśmy świątyni romańskiej lub gotyckiej zostawili tęcze i blaski barw przy dzisiejszych warunkach oświetlenia, wydała by nam się niezawodnie nader jaskrawą, może nawet rażącą, niepodobałaby nam się pewnie, jak się niepodoba wielu arcydzieło Stwosza lub grobowiec Kazimierza Wielkiego na Wawelu właśnie z powodu bogatych złoceń, purpurowych i błękitnych malowań. Nie przeczymy temu, ale zarazem nie możemy posądzić zamierzchłych stuleci o brak estetycznego poczucia; wiedziały one dobrze, że dzienne światło rozpryskiwałoby jakkolwiek harmonijnie zestawiane lecz silne barwy polichromii — więc w romańszczyznie zasłaniają okna wzorzystemi kobiercami, a w ostrołuku malowanemi oknami, co z owych zasłon wzięły początek. Kobierce zatem i witraże przepuszczając półświatło do naw świątyni, oprócz tego że łagodziły barwy po nich rozlane, dodawały nadto jakiegoś niezwykłego magicznego uroku, który człowieka nastrajał do modlitwy. Tajemnicza powaga i pewnego rodzaju groza w obec niebotycznej budowy były koniecznemi dla ducha średnich wieków.

Kiedy z początkiem XVI. wieku ostygły, że tak powiem, namiętności ludzkie, kiedy uczucie zrównoważyło się już z rozumem — świetność barw w renesansie zaczyna blednąć, a w miejsce bogatej polichromii, w świątyniach owego czasu spotykasz obok malatury najrozmaitsze architektoniczne ozdoby, ku czemu sprzyjały więcej otwarte nawy, niźli w koronkowych budowach ostrołuku. Romańskie freski, przeobrażają się obecnie w kształty pełne, plastyczne, wykonane z kamienia lub gipsu, a na gwieździste lazurowe sklepienia wstępują rzeźby albo malowidła. Sposób ten strojenia naw świątyni przechował się przez wszystkie modyfikacye renesansu aż do naszych czasów, z tą tylko różnicą, że w końcu XVII. i w XVIII. stuleciu styl klassyczny ustąpił miejsca kokieteryi i manierze.

Kiedy już mówimy o artystycznym wyrazie średniowiecznej świątyni, nie możemy pominąć pięknych nagrobków co w niej znalazły schronienie. Jeżeli pomniki te w początkach tylko rytowaniem konturowem postać zmarłego oddają, to z XIV. wiekiem postać zmarłego nabiera kształtów plastycznych, a już w XVI. stuleciu w naturalnej formie staje nieboszczyk na swoim grobowcu, sztuka uosabia w niej jego charakter, niepomijając jednocześnie ważniejszych epizodów z życia. Pomniki owe bywają najczęściej wysoce artystycznego zakroju, robili je bowiem zazwyczaj, jeżeli już nie sami mistrze sztuki, to przynajmniej lepsi rzeźbiarze. Dość spojrzeć po nagrobkach powstałych nawet pod koniec XVII. wieku, aby im przyznać estetyczne znamiona.

Na wzór starożytnego zwyczaju odlewano grobowe pomniki z bronzu, których najwięcej w XV. i XVI stuleciu spotykamy. Wiele takich pomników zdobi i nasze starożytne świątynie, że tu wspomniemy nagrobki Pawła Giżyckiego, biskupa w Pułtusku, Łukasza Górki w Poznaniu, Jakóba z Sienny arcybiskupa w katedrze gnieźnieńskiej, Filipa Callimacha u Dominikanów krakowskich; Fryderyka Jagiellończyka kardynała, Piotra Kmity i Stanisława Borka na Wawelu, Bonarów u panny Maryi w Krakowie, Stanisława Strelica w Warszawie, Szydłowieckich w Opatowie i t. d.

Podobnie jak ołtarze, barwy i nagrobki, stroją średniowieczne świątynie artystycznie wykonywane chrzcielnice i poważne *stalle* czyli ławy kościelne. Pierwsze, jak romańska chrzcielnica w Toruniu (w XIII), lub gotyckie w Kłobucku, Iwanowicach, Bodzentynie, w Krakowie u św. Ducha, na Piasku i t. d. nosząc na sobie wszelkie właściwości czasu, w którym powstały, zdobią się bogatą rzeźbą i wzorzystą kombinacyą linii. Są to nieraz arcydzieła w swoim

przez opozycyą zyskał nową podporę, a wrogie mu żywioły doznały tak dotkliwej klęski, że na chwilę przestały występować tak śmiało jak dotąd z mrzonkami o przekształceniu stosunków austryacko węgierskich.

W Niemczech ziściły się konsekwencye przewidywano w chwili uchwalenia majowych ustaw wyznaniowych. Walka kościelno-polityczna doszła do punktu kulminacyjnego, opanowała wszystkie warstwy społeczne i objawia się na zewnątrz w gwałtownych wybuchach. Niewykształcony czeladnik chwyta za narzędzie mordercze, ażeby zadać cios śmiertelny wielkiemu twórcy tej walki, a znakomici deputowani ze stronnictwa ultramontańskiego i liberalnego zapominają o granicach przyzwoitości parlamentarnej, wywołują zajścia na wzór hiszpańskich i francuskich burz parlamentarnych, ile razy z bliska dotkniętą zostanie ta sprawa. Niepotrzeba lepszej illustracyi powszechnego roznamiętnienia, jakie od roku opanowało wszystkie umysły w Niemczech. Wśród tylu wewnętrznych sporów, starć i zatargów, ks. Bismarck z prawdziwie żelazną energią nie zapomina o ostatecznem wykończeniu największego dzieła swojego t. j. o utrwaleniu jedności narodowej. Jedność ta podminowana dokoła przez nieprzyjazne żywioły partykularystyczne i socyalno-demokratyczne, a idąc za nomenklaturą samego kanclerza także i przez ultramontańskich *Reichsfeinde* zrobiła w ubiegłym roku niezawodny i znaczny postęp. Pomniejsze państwa związkowe z miniaturową samodzielnością już zupełnie pogodziły się z dzisiejszym stanem rzeczy, a Bawarya, która najdłużej opierała się unifikacyjnym dążnościom, widocznie zmieniła taktykę i usposobienie od chwili ostatniego zamachu na życie księcia kanclerza. Nie przyznaje tego bawarskie stronnictwo patryotów, ale fakta inaczej rzecz przedstawiają. W zewnętrzej polityce ks. Bismarck był nierównie szczęśliwszym, bo niemiał przed sobą wielkich trudności. Niemcy od dawna związane z Rossyą węzłami najserdeczniejszej życzliwości mogą być spokojne o wschodnie granice, a świeża przyjaźń z Austryą jeszcze większej dodała im otuchy. Pozostaje tylko troska o granice zachodnie, na które zawistnem okiem spogląda pokonana, ale szybko odradzająca się Francya. Na razie i z tej strony nie grozi cesarstwu niemieckiemu żadne niebezpieczeństwo, bo w przymierzach i wojskowej przewadze posiada ono niezdobyty wał ochronny. Ale niema w Niemczech polityka rozważnego, którýby polegał zupełnie na dzisiejszem bezpieczeństwie. Nieodgadnione koleje wypadków mogą w każdej chwili sprowadzić taki zwrot, że Niemcy w własnych siłach znajdą jedyny punkt oparcia. Tej ewentualności nie pomija nigdy ks. Bismarck, a parlament idzie za jego przykładem i z wszelką powolnością przyjmuje nawet wygórowane ciężary na cele wojskowe. Procesu hr. Arnima niepodobna pominąć nawet w tej krótkiej wzmiance o zeszłorocznych dziejach Niemiec. Ale przebieg tej sprawy i całe jej znaczenie pozostały jeszcze w świeżej pamięci naszych czytelników, więc niepotrzebujemy powtarzać niedawnych uwag naszych.

Francya przebyła cały rok w formalnej gorączce. Septenat marszałka Mac-Mahona zamiast zażegnać niebezpieczną walkę namiętności politycznych, zamiast stać się podstawą dla pracy organicznej, został areną nieustannych zapasów parlamentarnych. Jak w kalejdoskopie zmienia się ustawicznie stan rzeczy w tym nieszczęśliwym kraju. Dziś wypływa na wierzch jedno stronnictwo i obejmuje władzę państwową, a jutro już cała budowa usuwa się w gruzy. Stronnictwa nie mają wspólnego celu dodatniego a natomiast z dziwną konsekwencyą zbiegają się z sobą w dążności ujemnej, polegającej na wzajemnem stawianiu przeszkód i na wzajemnych inkryminacyach. O tyle tylko wyjaśniła się sytuacya w ciągu całego roku, że odtąd walka konstytucyjna rozgrywa się między republikanami i bonapartystami. Bonapartyści odnieśli cały szereg tryumfów wyborczych i podzielili się z lewicą republikańską wszystkiemi mandatami, które opróżnione zostały po deputowanych z obozu legitymistycznego i orleańskiego. Gambetta i Rouher są przedstawicielami dwóch prądów, które niezadługo zgniotą do szczętu wszystkie inne żywioły i stoczą walną bitwę o panowanie nad Francyą. Czy walka ta stoczoną zostanie już w roku następnym, czy dopiero później na schyłku władzy marszałka Mac-Mahona, tego nikt odgadnąć nie może. Nikt nie zdoła zażegnać grożącej burzy a jedynem staraniem wszystkich patryotów powinno być obmyślenie środków zaradczych, któreby nie pozwoliły walki tej przenieść z parlamentu albo z ram plebiscytowych na szeroką widownię wojny domowej. W stosunkach zagranicznych Francya była stanowczo nieszczęśliwą. Reorganizacya jej sił wojskowych nie postąpiła tak dalece, ażeby dyplomacya francuska mogła skutecznie pracować nad zjednaniem sprzymierzeńców swojej ojczyźnie. Stosunki z Włochami poprawiły się wcale znacznie ale za to Hiszpania wprowadziła ministra spraw zagranicznych w ciągłą kolizyę pomiędzy obrażoną dumą narodową a powolnością dla tak potężnego protektora, jakim dla Hiszpanii jest obecnie kanclerz państwa niemieckiego. Z tego wszystkiego wynika, że na ubiegły rok każdy patryota francuski spoglądać będzie z takiem smutnem uczuciem, jakie wśród pracy około narodowego odrodzenia wywoływać musi każda chwila drogiego a zupełnie straconego czasu. Jeszcze większego rozczarowania doznać musieli zapaleńcy, zachęcający ustawicznie naród do przygotowań na wojnę odwetową W r. 1871 zapaleńcy ci byli pewni, że odwet nastąpi najpóźniej w r. 1875 a tymczasem jeszcze długie lata upłyną zanim Francya będzie mogła zmierzyć się z cesarstwem niemieckiem z jaką taką rękojmią powodzenia.

O Rossyi dziennikarstwo europejskie posiada znowu tak niedostateczne i niepewne informacye, że trudno sobie stworzyć obraz o postępie, jaki to państwo zrobiło w ubiegłym roku na drodze reformatorskiej. Prądy, które poruszają całem społeczeństwem europejskiem, dostały się już do Rossyi i ścierają się tam z sobą, ale o tym ciekawym ruchu, jego objawach i przebiegu dochodzą tylko głuche wieści. Dziennikarstwo europejskie przedstawiało zwłaszcza w ostatnich czasach stosunki rossyjskie w bardzo ponurem świetle, wywoływało już nawet krwawe widma katastrofy socyalnej a tymczasem inspirowane organa rossyjskie zaprzeczyły stanowczo wszystkim wieściom i uspokoiły na chwilę obawy Europy. Najważniejszym wypadkiem w dziejach Rossyi z r. 1874 było niezawodnie wprowadzenie w życie ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Skutki tej ustawy jeszcze dzisiaj nie dadzą się zmierzyć, ale że po dłuższym okresie czasu Rosya stanie się straszną potęgą wojskową nawet dla takich kolosów jak Niemcy, o tem już dzisiaj można być przekonanym. Z reorganizacyą armii łączy się ściśle budowa nowych kolei, bo dopiero wtedy armia rossyjska uzyska pełne znaczenie, gdy ogromne obszary Rossyi pokryją się rozumnie wytyczoną siecią koleji żelaznych.

Anglia przebyła doniosłą zmianę w systemie rządowym. Konserwatywne stronnictwo odzyskało odebraną mu przed sześciu laty władzę a upadek Gladstona i powołanie do steru Disraelego odbyło się tak spokojnie, że inne europejskie państwa parlamentarne patrzeć muszą na to z prawdziwem zdumieniem. Wszędzie bowiem takiemu przewrotowi towarzyszyłoby zamięszanie, któremu w Anglii zapobiega stara, wzorowo urządzona i znakomicie kierowana maszyna parlamentarna. Nowy gabinet angielski nie okazał dotąd wielkiej samodzielności w polityce zagranicznej a do upadku Gladstona przyczyniła się niemało właśnie ta okoliczność, że systematycznem usuwaniem się od głównych spraw europejskich osłabił wpływ angielski na kontynencie.

Włochy na schyłku roku powitały nowy parlament, po którym spodziewano się wiele pożytecznych rzeczy. Zaraz na wstępie stosunki parlamentarne tak się ułożyły. że nadzieje te albo wcale się nie ziszczą, albo tylko w małej części. Główne zadanie, t. j. reforma skarbowych stosunków dopiero w następnym roku zajmie rząd i izbę. Przedtem musi być spełnione inne, mniej ważne ale za to nierównie pilniejsze zadanie. Mamy tu na myśli ustawodawcze zapobieżenie rozbojom i anarchii, która w Sycylii doszła do potwornych rozmiarów a w innych prowincyach grozi wielkiem niebezpieczeństwem już w najbliższej przyszłości. Co do polityki zagranicznej Włochy dotąd nie zdecydowały się, czy mają odświeżyć dawne stosunki z Francyą czy poddać się zupełnie prądowi niemieckiemu. Powołanie profesora Bonghego do gabinetu dodało otuchy przyjaciołom Francyi ale za to niepokoi ich ciągle powszechnie panujące przekonanie, że po Minghettim obejmie wkrótce ster rządu szczery zwolennik Niemiec, Sella.

Hiszpania w ciągu roku 1874 zdobyła sobie nowy tytuł do nazwy kraju nieprawdopodobieństw. Gdyby nie smutne wrażenie, jakie zawsze i wszędzie widok długiej i krwawej wojny domowej sprawiać musi, możnaby o wypadkach z r. 1874 napisać wcale zabawną humoreskę. Zwłaszcza oryginalny sposób prowadzenia wojny nieraz do rozpaczy przyprowadzić musiał każdego, kto ma choć słabe pojęcie o sztuce wojennej. Zdarzało się nieraz, że zwycięzcy co tchu uciekali z linii bojowej, a zwyciężeni ścigali ich zabierając po drodze jeszcze i działa. Prawie nigdy generalny sztab republikański nie zachował w tajemnicy nawet sekretnego planu, i nim przystąpił do jego wykonania, już każdy dziennikarz mógł przy biórku redakcyjnem wyliczyć wszystkie szkodliwe następstwa i kombinacye. Ale pomijamy ten zagadkowy przebieg wojny, bo wypada bodaj krótką wzmiankę poświęcić hiszpańskiej sprawie konstytucyjnej. Nie postąpiła ona w roku ubiegłym ani na krok naprzód i nie przestała być więcej zawikłaną niż francuzka. Tyle tylko można skonstatować, że szanse księcia Asturyi znacznie wzrosły, co też zapewne skłoniło tego młodego pretendenta do wydania manifestu na schyłku roku. Jak powikłane i niezwykłe są sprawy hiszpańskie, dowodzi najlepiej fakt, że nawet tak genialny dyplomata jak książę Bismarck, pomylił się w swej rachubie, i naraził się w parlamencie na zarzut publiczny, że zrobił fiasko.

Turcya nie zmieniała w roku 1874 swoich wielkich wezyrów tak często jak w latach poprzednich. Jestto zawsze wypadek

---

rodzaju, wykute z kamienia, albo odlane z bronzu. Nie mniejszą wartość posiadają pod względem przymiotów piękna ławy kościelne. Kiedy nasze *stalle* świecą nagą płaszczyzną, przeszłość tworząc stalle ku wygodzie, podniosła je do prawdziwie artystycznego znaczenia, okrywając je koronkami rzeźb i postaciami świętych.

Każde większe miasto obejmuje tego rodzaju zabytki, wśród których można znaleść i takie, co oddają nam historyczne sceny, lub szczegóły znane w Polsce przed kilku wiekami, a które w Europie zachodniej i południowej znacznie później się pojawiły; że tu wspomnimy starożytne płaskorzeźby na stallach kościoła św. Józefa w Kaliszu, wyobrażające rodzaj *gilotyny* w jej użyciu. Nadmienić tu musimy, że najwięcej artystycznych stalli pozostawił nam wiek XVI i początek XVII, kiedy jeszcze poczucie piękna silnie tkwiło w duszy człowieka, a rzeźb logiczne kształty nie przeobraziły się w zalotne i płaskie fraszki.

Pod względem przymiotów artystycznych nie stały niżej wcale bogate sprzęty kościelne z zamierzchłych stuleci pochodzące.

Znane nam trzy kielichy w Trzemesznie z X wieku, relikwiarze z X i XII, kielich św. Jadwigi żony Henryka Brodatego książęcia Szlązkiego i czara obrzędowa, sprawiona katedrze płockiej przez Konrada I. księcia mazowieckiego, pomimo, że się odziały mnóstwem perełek, arabesków, pilastrów i kolumn, nie omieszkały się przystroić scenami rytemi, których treścią jest pismo święte lub domowe życie praojców. Spostrzegamy np. na czarze płockiej oprócz świętych post... i wyobrażenia książąt polskich owego czasu. Być może, że owe postacie świętych i osób świeckich nie odpowiadają zupełnie warunkom estetycznym; ale musimy uwzględnić, że pochodzą z czasów rozwijającej się dopiero sztuki w młodej chrześcijańskiej Polsce i że nie wolne są jeszcze od reminiscencyj bizantyńskich błąkających się u nas nawet wśród zasad romańskiego stylu.

Jeżeliśmy spotykali w aparatach kościelnych pewne niedostatki estetyczne, to wiek XIV, XV i XVI najzupełniej je usuwa. Naród wtedy dojrzał artystycznie, jego poczucie piękna ubrało się w harmonijne i pełne kształty, stało się drugą jego naturą, więc co tylko stworzy ku chwale Boga, wszystko nosi na sobie głębokie estetyczne znamiona. Rzeźba zatem, pojęta w duchu owych czasów, roztoczyła się w całej potędze i blasku po ornatach, krzyżach, monstrancyach, kielichach i relikwjarzach. Kiedy w zabytkach z XIII stulecia, widziałeś wahanie się dwóch przeciwnych sobie myśli, romańskiej i bizantyńskiej, obecnie linia gotycka albo łuk renesansu rozrósł się w całej sile, wydobył z siebie wszystkie skarby fantazyi, aby nią zabłysnąć w obec świata i cześć złożyć Stwórcy. Jestto więc chrzest narodu przez sztukę, jak niegdyś przez krzyż Zbawiciela.

Któż z nas nie podziwiał takich relikwiarzy jak śś. Stanisława i Floryana w skarbcu Wawelskiej katedry i kogo nie zajął krzyż złoty potokiem wdzięcznych arabesek oblany, co od Kazimierza Wgo dostał się katedrze Krakowskiej? A ileż to monstrancyj, ileż to kielichów prawdziwie pięknych z owych czasów, przechowują nasze starożytne świątynie, a wszystko to takie strojne, takie harmonijne w linijach i ozdobach! Są dz... e mało się znajdzie czytelników, którzyby nie oglądali przepięknych ornatów Wawelskiej katedry lub częstochowskiego skarbca. Nie siła kolorów w nich zaimponuje, nie złoto, srebro i drogie kamienie, co blaskiem je otoczyły, ale misterność doprowadzona do pięknych artystycznych kształtów.

Kiedy Idzi Gobelin z Reims około roku 1526 przeobraził sposób tkania i kolory starożytnych *arrasów*, gobeliny, rozbiegając się po Europie, a zwłaszcza po dalekim Wschodzie, rozpięły się również bogato po nawach świątyń dawnych; więc i nasze kościoły postroiły się niemi. Dzisiaj wprawdzie nie wiele ich ujrzymy, czasy jednak renesansu w nie obfitowały. Jeszcze Wawel posiada ich kilka z XVII. wieku zdobytych przez Jana III. na Turkach pod murami Wiednia.

Do uzupełnienia tych pobieżnych zarysów wewnętrznego charakteru średniowiecznej świątyni, nadmienić musimy, że tak ogólny jej wyraz, jak i szczegóły harmonizowały z sobą, rzeźba i malarstwo odpowiadały duchowi czasu i warunkom piękna. Schyłek dopiero XVII. wieku zaczyna przeróżne pstre nalepki wprowadzać do świątyni a niestosowne te przydatki rozwinięte w XVIII. stuleciu, za naszych czasów zyskały prawo obywatelstwa. Jakie zaś były te utwory, jak nie posiadały w sobie znamion piękna i logiki, każdy się może przekonać, jeżeli okiem badacza i znawcy spojrzy na gotyckie nawy, przybrane *barocco*, *rococco* lub stylem *zopfu*. Wygląda to tak, jak gdyby starzec poważny ustroił się w wieńce i lutnię wziął do dłoni.

F. K. Mar...

Kozak Służałeńko.

IV.

Nadeszła wreszcie tak długo oczekiwana, tak utęskniona pora wyruszenia na tę ziemię obiecaną, która mu się śniła bez ustanku i sypiać nie dawała. Długo już naprzód podobny był do turysty, co mając wyjeżdżać niebawem, w pełnym rynsztunku podróżnym czeka na nadejście poczty lub pociągu, nie zważając co się dzieje na okół, marząc jedynie o swojej drodze. Któż opisze radość Służałeńki w chwili — gdy najpiękniejsze jego marzenia się spełniały, gdy razem z wielbionym poetą śpieszył do kozaczego obozu. „Dzień odjazdu ojca na wschód — pisze Lenartowicz do Władysława Mickiewicza — dla poczciwego Henryka był dniem Wniebowstąpienia, zakupił siodło, batog już mu pierwej ktoś podarował — i z takowym biegał z fabryki do arsenału pochwalić się przed wami, zawiesiwszy go na guziku u kieszeni, wąsa pokręcał, czupryny kiedyś bywałej nad łysem czołem szukał. .“

Cóż to za tryumf był dopiero, gdy stanął wespół z wieszczem „na bożej, na sułtańskiej ziemi“ — gdy się znalazł przy ognisku obozowem z całą gromadą druhów po szabli i po zakończeniu na: eńko — gdy się przed nimi mógł wynurzyć ze swemi uczuciami, marzeniami i przygodami, słuchać ich dziwnych kolei, nawzajem słuchany i podziwiany — gdy się ujrzał członkiem tego hufca, wyniesionego tak pod niebiosy przez

niezwykły i byłby bardzo pocieszającym, jeżeliby mógł wystarczyć na dowód, że stosunki tureckie ustalają się powoli ale stanowczo. Niestety nie można tego powiedzieć podstawie doświadczeń zrobionych w ciągu ostatniego roku. Pozorna konsolidacya stosunków była właściwie nieczynnością, bo rząd nie wykonał ani jednego z planów, któremi przed dwoma laty uspakajano Europę. Mimo smutnego położenia, Turcya była nadto tak nieprzezorną, że zapoznawała przyjaźne usposobienie mocarstw sobie życzliwych. Przypominamy tylko opór, jaki rząd turecki stawiał akcyi austryackiego gabinetu w sprawie samodzielności księstw naddunajskich przy zawieraniu traktatów handlowych. Opór ten dopiero niedawno został zaniechany, chociaż nie miał słusznej podstawy. Sprawy wewnętrzne Turcyi i jej stosunek z księstwami naddunajskiemi byłby przed kilku laty już dawno wywołał niemiłe kolizye na wschodzie. Na szczęście dziś sprawa wschodnia straciła dawny charakter zapalny, bo przymierze głównych mocarstw zmusza ruchliwe żywioły do zaniechania zuchwałych planów.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Z Gradcu dowiaduje się *Neue Fr. Presse*, że kilka gmin zamierza wnieść do sejmu petycyę o odjęcie gminom sprawowania policyi miejscowej i przekazanie takowej władzom państwowym; przy obecnych bowiem stosunkach wzmaga się bardzo niebezpieczeństwo dla osób i mienia w kraju.

— *Pesti Naplo* donosi: Podczas świąt odbywały się konferencye ministrów. Na radzie ministrów w d. 27 b. m. załatwiono wszystkie sprawy bieżące. Rząd przygotowuje przedłożenie w sprawie polepszenia stosunków kredytowych w myśl najnowszych uchwał sejmowych podczas rozpraw nad ustawą o lichwie. Budżet państwowy uległ rozmaitym zmianom w skutek poprawek stawianych przez komissyę skarbową i podatkową. Minister skarbu zamierza zestawić te różnice, co wywoła znowu żywą rozprawę. Na nowy rok ma nastąpić zniesienie instytucyi miejskich wyższych żupanów, większa część tychże będzie uwolnioną od urzędowania.

— Z Brodów dowiaduje się *Presse*, że wyborcy tamtejsi wręczyli deputowanemu do Rady Państwa, p. Kallirowi, adres zaufania i uznania za działalność jego na polu ekonomicznem i „tak mężne wystąpienie w obronie języka niemieckiego i kultury niemieckiej.“ Tegoż samego dnia (t. j. 23. b. m.) odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem p. Kallir zdawał sprawę o układzie zawartym z ministerstwem wyznań i oświecenia co do urządzenia w Brodach niemieckiego wyższego gimnazyum, dla którego miasto Brody obowiązuje się wybudować stosowny gmach i przyczyniać się będzie do utrzymania tego gimnazyum rocznym datkiem 37000 złr. z rezerwowego funduszu szkoły realnej.“

— Najj. Pan sankcyonował ustawę uchwaloną przez sejm tyrolski co do regulacyi rzeki Eisack i kilka strumyków, tudzież ustawę uchwaloną przez sejm dalmatyński uzupełniającą niektóre postanowienia ustawy krajowej z 8 lutego 1869 r. co do nadzoru szkolnego. Tą nową ustawę upoważniono krajową Radę szkolną do rozwiązywania miejscowych rad szkolnych, nie pełniących swych obowiązków i ustanawiania prowizorycznych funkcyonaryuszów.

— Z Dalmacyi zgłosiło się w 1874 roku o zapomogę z funduszów państwowych 427 duchownych, o 52 mniej niż w r. 1873. Z tych otrzymało 360 duchownych zapomogę w ogólnej kwocie 24.830 zł. W rozdzielaniu tych zapomóg brały udział wszystkie ordynaryaty biskupie.

— Biuro statystyczne ministerstwa handlu rozesłało pierwszy zeszyt szóstego tomu swoich sprawozdań o przemyśle, handlu i obrocie Zeszyt ten zawiera szczegółowe daty o ruchu telegrafów w r. 1873.

Niemcy. *Tagespresse* otrzymała od swego korespondenta z Paryża doniesienie że owe dokumenta, których w procesie Arnima nie odczytano na posiedzeniu publicznem odnosiły się do sprawy dyecezyi alzacko-lotaryńskich. Noty gabinetu berlińskiego w tej sprawie miały być napisane w tonie bardzo stanowczym i grozić ostremi zawikłaniami w razie oporu ze strony biskupów francuzkich. Tem się też tłumaczy, że sprawa rozdzielenia dyecezyi Nancy i Strassburg poszła tak szybko i gładko nad wszelkie spodziewanie.

Według wersyi zaś, którą zaznaczyliśmy wczoraj na tem miejscu dokumenta owe tyczyły się przyszłego wyboru papieża. Wersyę tę potwierdza telegram berliński donoszący, że *Reichsanzeiger* z 29. b. m. ogłosił notę ks. Bismarcka z 16. maja 1872, o wyborze papieża. We wstępie do tego ogłoszenia *Reichsanzeiger* mówi. „Rząd nie uważa się uprawnionym do ogłoszenia poufnych lub tajnych komunikatów innych państw. Dokumenta, tyczące się państwa niemieckiego mogą natomiast wyjść na jaw bez nadwerężenia przyjaźnych stosunków zewnętrznych a tem mniej zagrożenia pokoju.“

— *Deutsche Reichscorr.* donosi, że Lasker zamierza wystąpić ze stronnictwa narodowo-liberalnego i z lewego skrzydła tego stronnictwa utworzyć nową frakcyę. Berl. *Börsencourrier* wspominając o tej pogłosce, powiada: Uwagi godnym symptomem jest, że p Lasker, ów stały gość na wieczorach u ks. Bismarcka, na ostatnim wieczorze nie był obecnym. Z tonu i postawy, jaką *Nordd. Allg. Ztg.* zajęła w ostatnich dniach wobec tego deputowanego, można wnioskować, że kanclerz pogniewał się na swego wiernego poplecznika. Wystąpienie Laskera i jego najbliższych stronników z partyi narodowo-liberalnej oznaczałoby ni mniej ni więcej jak zajęcie stanowiska nieprzyjaznego dzisiejszemu rządowi. Chociaż członkowie ci na razie jeszcze trzymają się zdala stronnictwa postępowego, to jednak sama logika faktów popchnie ich z czasem niezawodnie w objęcia tej frakcyi parlamentu. Nasuwa się pytanie, co uczyni rząd w takim wypadku? Odpowiedź nie jest trudną, łatwo bowiem obliczyć, że w razie przejścia Laskera i 40 jego stronników do obozu opozycyi, dotychczasowa większość rządowa w parlamencie przemieni się w mniejszość. Wedle zasad konstytucyjnych, następują w takich razach dwie tylko możliwości: albo zmiana programu rządowego a wraz z nią ustąpienie kierownika rządu, albo rozwiązanie reprezentacyi państwa. Gdy zaś pierwsza ewentualność po ostatniej próbie wydaje się mniej prawdopodobną, nie pozostaje nic innego, jak rozwiązanie parlamentu— oczywiście, jeżeli sprawdzą się pogłoski, o których mowa na wstępie.

— Sejmowi meklemburgskiemu, który zwołany zostanie do Malchinu na dzień 10. lutego 1875 przedłoży rząd: kontrybucyę zwyczajną i nadzwyczajną (budżet wydatków), dalszy ciąg obrad nad zmianą konstytucyi i posag dla W. ks. Maryi Rossyjskiej, córki W. ks. Meklemburgskiego.

— *Köln. Volksztg.* organ ultramontański dowiaduje się, że królowa Wiktorya angielska napisała list do Berlina, w którym odradza dalszego surowego obchodzenia się z biskupami i duchowieństwem katolickiem.

— W ostatnim dniu, w ostatniej niemal godzinie, bo 29. bm. wieczór wniósł prokurator apelacyę przeciw wyrokowi w procesie Arnima. W skutek tego odwołał się także hr. Arnim do wyższej instancyi.

Jeżeli wierzyć można doniesieniom *Timesa*, rozprawa w drugiej instancyi będzie bardzo interesującą. Bismarck miał się bowiem wyrazić, że tym razem trzeba będzie sięgnąć głębiej niż przedtem, a więc wyjdą na jaw nowe rewelacye.

— *A. A. Ztg.* rozbiera ostatnią kryzys kanclerską i jej wpływ na mniejsze państwa (*Mittelstaaten*) niemieckie. Artykuł ten kończy się następującym bardzo śmiałym zwrotem: „Wytrwanie księcia kanclerza na drodze wiodącej do szczęścia ludu niemieckiego, pociągnie za sobą to bezpośrednie następstwo, że ultramontanizm napiętnowany zostanie jako partya nieprzyjaźna nietylko państwu, lecz także pojedyńczym krajom (*landesfeindlich*) i że tylko w rewolucyi szukać będzie mógł ocalenia.“

Francya. Na posiedzeniu biura piątego odczytano następujące pismo prefekta departamentu Nièvre do Bourgoing'a: „Kochany Panie Baronie! Otrzymałem właśnie list pański. Dziękuję Panu za przyjaźń z jaką się o mnie wyrażasz; lecz równocześnie otrzymałem dziękczynne pismo pańskie do wyborców a nie mogę zataić, że treść jego jest wielką dla mnie niespodzianką. W wyznaniu wiary politycznej i w liście do *Journal de la Nièvre* uznałeś Pan nietylko marszałka Mac-Mahona, lecz także jego rząd i oświadczeniu temu zawdzięczasz Pan neutralność władz administracyjnych i wiele głosów konserwatywnych, które padły na Pana nie dlatego, że jesteś bonapartystą, lecz pomimo, że Pan jesteś bonapartystą. Zostawszy wybranym ogłosiłeś Pan list, w którym niema wzmianki o marszałku i jego rządzie, a natomiast znajduje się oświadczenie, że zasada odwołania się do narodu odniosła tryumf w pańskim wyborze. Muszę Panu na to odpowiedzieć, że oświadczenie to zostaje w rażącej sprzeczności z opinią publiczną naszego departamentu a od siebie dodaję, że gdybym mógł był przewidzieć to oświadczenie byłbym zaproponował rządowi, ażeby kandydaturę pańską zwalczano jak najenergiczniej. Lecz bądź co bądź, otrzymałeś Pan bardzo nieznaczną większość a i tę zawdzięczasz dawniejszym swoim oświadczeniom. Wczoraj jeszcze cieszyłem się pańskim wyborem jako zwycięztwem konserwatystów; lecz skoro Pan sukcesowi swemu nadajesz charakter takiej wyłączności, muszę wyznać, że popełniłem błąd, doradzając rządowi, ażeby popierał pańską kandydaturę. Będąc zdania, że sam tu zawiniłem, wręczyłem właśnie prośbę o dymisyę marszałkowi Mac-Mahonowi. 27. maja 1874. H. **Sazerac de Forge**“.

— *Gazette de France* donosi o rozmowie Gambetty z korespondentem *Timesa* w wagonie kolei żelaznej z Paryża do Wersalu. Z rozmowy tej wynikałoby, że Gambetta jest nie równie mniej radykalnym (?) niż Thiers. Życzy on sobie bowiem, aby marszałkowi Mac-Mahonowi przyznano prezydenturę nietylko na lat sześć, ale na czas nieograniczony (*pour un temps indefini*), lecz pod warunkiem proklamowania republikańskiej formy rządu.

— O niedoborze tegorocznym pisze *Rappel*: „W skutek odrzucenia podatku od soli wynosi niedobór za r. 1874, 25 milionów franków. Za czas od 1. stycznia do ostatniego września b. r. zalega 34 milion. frank. podatków; dla pojedyńczych ministerstw musiano jeszcze otworzyć dodatkowe kredyty, wynoszące około 4,500.000 fr. Cały niedobór wynosi więc 63 i pół mil. frank. a jest obawa, aby zalegające podatki na ostatni kwartał nie podwyższyły go do sumy 70 mil. fr.“

— O wzmagającem się co raz bardziej znaczeniu stronnictwa bonapartystowskiego pisze jeden z najznakomitszych organów prowincyonalnych prawego centrum, *Courier de la Gironde*: „Od 23go maja 1873 wszystkie niemal najważniejsze posady administracyi i sądownictwie, obsadzone bywają najbardziej skompromitowanymi zwolennikami drugiego cesarstwa. Nie dziw więc, że bonapartyści doznając zewsząd zachęty, podwajają swą śmiałość, wysuwają się wszędzie bezkarnie naprzód i nie znają żadnych granic. Wspomnieliśmy już raz, że gdyby cesarzowej Eugenii przyszło na myśl osiąść z synem w jednem z większych miast francuzkich, byłaby tylko w kłopocie, które z miast ma wybrać na mieszkanie,

---

samochwalczego Sadyka a nazwanego (jeśli się wierzyć godzi) przez samego Serdara Ekrema, Omera baszę, **okiem**, **uchem** i **ramieniem** wojska ottomańskiego..

Zachwyt naszego samozwańczego kozaka odbił się rozgłośnie i w wydanej przed czterma laty korespondencyi Mickiewicza. Poeta kilkakrotnie wspomina o swoim ulubieńcu.

Trzeciego października, w dniu wyjazdu ze Stambułu do Burgas, donosi Adam o Służalskim córce swojej Maryi: „Żyjem zwyczajnym sposobem, tylko Henryk w ciągłych uniesieniach nad wschodem. Na wszystko patrzy dyamentowemi okularami; dziwy opowiada i dziwy spisuje; jemu tedy zostawiam opis malowniczy naszej podróży.“

Czy Służalski spisał w istocie swoje wrażenia, czy to czynił w pamiętniku, czy też w listach, niewiadomo. Jeśliby się znalazło jakie pismo jego z tego czasu, wartoby je ogłosić; miałoby ono pod pewnym względem wartość historyczną, a w najgorszym razie zasługiwałoby na uwagę, jako płód bujnej fantazyi, która w tym nowym dla siebie świecie odkryła olbrzymie żyły złota.

W miesiąc z górą później, pisze Mickiewicz córce arcy-zabawnie o Służalskim, który widocznie w państwie Sułtana zaczynał żyć nowem, gorączkowem życiem. „Pan Henryk już się umundurował. Zaczął ekwipować się od kołpaka. Oby wszyscy Polacy i wszyscy ludzie byli tak z czegokolwiek kiedykolwiek szczęśliwi, jak on z tego kołpaka! Ale obok nowych nabytków przychodzą no[illegible] budzi się w nocy z trwogi, [illegible] stały się do kołpaka [illegible] swój kołpak i mój paszport, żeby je w razie niebezpieczeństwa ocalić. Reszta mojego ekwipażu wcale go nie obchodzi.“

Dodana po tych słowach przez poetę uwaga: „ale musiał on sam do was o tem rozpisać się“, każe nam wnosić, że Służalski pisał do dzieci Mickiewicza o swoim *wojażu* i o wieszczym towarzyszu; dziwi nas zatem, że listów jego nie spotykamy w drugim tomie *Korespondencyi*, gdzie pomieszczono listy o poecie. Czyżby miały zaginąć? bo nie przypuszczamy, aby ich wydawca nie dopuścił z umysłu do tego zbioru.

Nie potrzebujemy opisywać, jak dobrze i rozkosznie było Służalskiemu w „świetnym i hulaszczym“, wedle słów Sadyka, obozie pod Burgas. Stał on się tu Kozakiem duszą i ciałem, przylgnął do druhów i wkrótce nietylko im wyrównał w praktykach żołnierskiego rzemiosła, lecz nawet stanął na przodzie i nie ustępował żadnemu mołojcowi okrom Sydoreńka, Fryczeńka i Kiermczeńka. A była to podobno rzecz niełatwa dobić się czestnego miejsca w tem gronie, które „deszczem się myło, suszyło wiatrem, grzało śniegiem, z szablą w ślubie, póki żywota stanie, na koniu, to z wichrem w przegony, jak w spoczynku, to ziemia mu pierzyną...“

Ale bo też nikogo tak może nie uposażyła po kozacku matka natura, jak Henryka. „Chłop jak dąb — są słowa ex-baszy, jak to mówią na Ukrainie, łomaka choć nim mury łamać, wykarmiony na sałamasze, a taka pierś, że mógł i trzciną napompować powietrza, na zapas, na dób kilka — a serce prawdziwie kozacze; komu brat, to [illegible] wróg, to wróg; co w myśli, to [illegible] że to ze strony przyrody pomyłka, starał się naprawić ją sam, przyznając się do kozaczego pochodzenia. Henryk pozasłużbowe godziny spędzał pośród wieszcza i baszy, pobudzając ich swojemi opowiadaniami do serdecznej wesołości.

Ale dobry humor trwał nie długo — nadeszły smutne dni — umarł największy polski poeta. „Na tę wieść smutku zapłakały sotnie kozackie“ ale najboleśniej, najkrwawiej, najrozpaczniej zapłakał osierocony Służaleńko. Nie bez racyi powiedział Lenartowicz, że zrozpaczonego po tym zgonie raczej zgryzota i żal, aniżeli zaraźliwa gorączka wtrąciły do grobu — lecz myli się, sądząc, że „tylko o kilka miesięcy przeżył mistrza“ — bo umarł dopiero w r. 1859., a więc w cztery lata później. Cierpienia Henryka po tej niczem nie powetowanej stracie były niezmierne.

„Drogi Kornelu — pisze 29. grudnia 1855. ze Stambułu — miesiąc dziś, jak piorun zwalił najpotężniejszą kolumnę, podtrzymującą ducha. Adam Mickiewicz umarł na mym ręku z cholery dnia 26. listopada o godzinie 9. w wieczór. Chorował godzin cztery — nie cierpiał mocno — prawie usnął. Ani możesz sobie wystawić, co ja cierpię, jakie znoszę męczarnie. Wszystko mi stawia przeszkody, abym nie mógł oddać ciała sierotom, nim ztamtąd kiedyś wróci do Polski. Miesiąc byłem w ciężkiem obłężeniu intryg, głupoty i szelmostw, które by poznać, trzeba być Byzantyjczykiem. Jedenastego septembra opuściliśmy Paryż ze ś. p. Adamem. On z misyą literacką od rządu francuzkiego — ja na wojnę. Nieszczęście przerwało mężowi [illegible] wielkie prace [illegible] ciałem opłacić [illegible] nią przyjaźń [illegible] mu ocz[illegible] [illegible] opisuj[illegible] wnych ludzi, chcących polskiego wieszcza pogrzebać „na bożej, na sułtańskiej ziemi“ opowiada, na co w ostatecznym wypadku był zdecydowanym. Ile przesady w tym opisie — trudno ocenić. „Miesiąc — pisze — jak trumny z oka nie spuszczam — i wierzaj mi, że zrobiłem ślub, gwałt gwałtem odeprzeć. Kilka pewnych strzałów, szabla — a miasto baryłki Jean Barta, strych w domu, prochem napełniony — oto moje nadzieje wybrnięcia. Jeszcze nie mogę powiedzieć **hoc**, bom nie przeskoczył — ale pojutrze 31 grudnia, mam się zaambarkować na statku francuzkim **Eufrat**. Ja, com na wieki Paryż pożegnał, jeśli w morzu z mym skarbem grobu nie znajdę, to jeszcze raz rzucę spojrzenie wzgardy na zachód wycywilizowany z wytęchłem sercem, popłaczę z sierotami, jeśli będę mógł — i wracam na moje stanowisko“.

Mówi dalej jeszcze o sobie — lecz z po za słów obojętnych, z po za kozaczych przechwałek wygląda ponura boleść, targająca to szlachetne serce: „Trzeba Ci wiedzieć, że jestem assawułą w pierwszym kozackim pułku sułtana; dowodzę sotniami tak nazwanych nieregularnych pułków. Los mię postawił przy sztandarze, który jeszcze Rzplita zaporożcom powierzyła. A co za lud! Mam Lipomanów, Anatolskich, Nekrasowców, jedynych dziś na świecie wolnych kozaków, ziarno poezyi, historyi tak lube, sercom naszym Step dziki, namiot, koń, pika, to są wizerunki mego klasztoru, gdzie jedynie jeszcze na ziemi mogę mój żal przytulić. Jak się modłom polecają, tak ja Twej przyjaźni i pamięci, żonie Twojej, dziatwie. Boże Wam daj ciche szczęście — nie daj Wam bólu zaznać, jakiemi serce moje przepeł[illegible] grzmot wojenny zaniesie do W[illegible] o kozakach, wspomnijcie, że j[illegible] [illegible]e żyjący upiór, co za śmiercią [illegible] W liście tym przesyła Hen[illegible]

gdyż wszędzie znalazłaby mnóstwo osób, gotowych na swoje rozkazy, a nie masz już miasta, któreby jej w tej mierze mogło robić jakiekolwiek trudności. Do tego doprowadzili nas nasi ministrowie!“

— *Le France* donosi, że deputacya skrajnych legitymistów udała się w tym tylko celu do Frohsdorfu, ażeby wspólnie z hr. Chambordem ułożyć deklaracyę, któraby ściśle określała stanowisko stronnictwa legitymistycznego w obec projektów ustaw konstytucyjnych, i którąby w danym razie odczytać mógł w Izbie jeden z przywódzców tego stronnictwa.

— Dziś przyjmuje marszałek Mac-Mahon w pałacu elizejskim ciało dyplomatyczne i naczelników władz, przebywających w Paryżu. Jutro udaje się marszałek do Wersalu, będzie z wizytą u prezydenta Zgromadzenia narodowego Buffeta a następnie będzie przyjmował naczelników władz wersalskich i deputowanych Zgromadzenia.

— Książę Asturyi, syn byłej królowej Izabelli ma z Londynu na kilka dni przybyć do Paryża.

Włochy. (*Garibaldi o swej kampanii we Francyi*). Na jednem z posiedzeń francuskiego Zgromadzenia narod w połowie b. m. rozdano jak to w swoim czasie zapisaliśmy - deputowanym sprawozdanie Perrota o kampanii Garibaldiego w r. 1870/71 w wschodnich departamentach Francyi. W sprawozdaniu tem, które podyktowała raczej ślepa nienawiść stronnicza niż przedmiotowe ocenienie rzeczy, przypisano staremu Garibaldiemu całą winę niepowodzeń francuskiej armii wschodniej. „Pustelnik z Caprery“ odpiera teraz te oskarżenia w liście, pisanym do przyjaciela swego p. Bordone, który był oraz szefem sztabu jeneralnego wyprawy wogiezkiej. List ten, który zresztą, nie przynosi zaszczytu swemu autorowi, tak opiewa w dosłownym przekładzie:

„*Caprera*, 15. grudnia, 1874. Mój kochany Bordone! W całych wojskowych dziejach Francyi nie masz peryodu, któryby się odznaczał taką nikczemnością i głupotą, jak bieżący właśnie, który rozpoczął się w r. 1870, a trwa na nieszczęście aż do dzisiaj i nawet przewidzieć nie można, kiedy się skończy. Naród szlachetny, który przed niespełna stuleciem proklamował święte zasady rozumu i praw człowieka, zepsuty dwojaką zarazą maskowanego depotyzmu i najzuchwalszego, najobłudniejszego klerykalizmu, przedstawia obecnie zdumionemu światu przykre widowisko poniżającego upadku, jakiego nie było jeszcze przykładu w dziejach. Zapomocą processyj, cudów, kłamstw, chciałyby owe szumowiny Francyi, owe hreczkosieje (*ruraux*) i popy zmazać hańbę, którą skalały przesławny sztandar francuski. Popi wraz z dawną i młodą arystokracyą spłodzili czyli raczej ożywili cesarstwo i spowodowali zupełne zniszczenie najpiękniejszej armii w czterech katastrofach Metzu, Sedanu, Paryża i Jura, gdzie najwyżsi wodzowie bez wyjątku prowadzili swych żołnierzy na rzeź z tak kolosalną głupotą, jakiej przykładu niepodobna znaleść gdzieindziej. Wojska liczące więcej niż 100.000 ludzi, otoczone przez armie mniej liczne i zmuszone do złożenia broni — to są rzeczy trudne do uwierzenia, i oto prawdziwy powód nienawiści i zaciekłości przeciw małej a dzielnej armii Wogiezów, której całą winą było, że nie dała się pobić i otoczyć, jak „wielcy“ marszałkowie cesarstwa. „To są barykady, które ocaliły południową Francyę — rzekł pewien wieśniak francuski wskazując na łachman czerwony, który pług jego wyorał wraz ze szczątkami jednego z dzielnych obrońców Dijonu. Dla nas wystarczy słowo sympatyi i braterstwa wieśniaka francuskiego, wynagrodzi nam ono trywialne, zjadliwe i pogardliwe obelgi, któremi miotają przeciw nam hreczkosieje i zakrystya.

Sprawozdanie Perrota mówi, że Ricciotti ten młody zwycięzca z pod Chatillon „stchórzył“ ze swoimi 1.200 ochotnikami pozwalając 30.000 korpusowi Manteuffla posunąć się ku wschodowi. Podziwienie tych, co młodzieńca tego widzieli na polu bitwy i szabla honorowa, którą mu temi dniami ofiarowali jego dzielni towarzysze broni, uwalniają mnie od usprawiedliwiania zachowania się mego syna w tej wojnie. „Ani o jedną godzinę nie wstrzymała armia wogiezka jen. Manteuffla w jego pochodzie przeciw Bourbakiemu“. Więc to zapewne p. Perrot i jego „współbracia“ wersalscy w dniach 21, 22 i 23. stycznia bili się i odparli nieprzyjaciela - trzy dni nieustannej prawie walki — w której miałem do dyspozycyi około 8.000 ludzi armii wogiezkiej; 15 000 zmobilizowanej i przez jen. Pelissier dowodzonej gwardyi narodowej, której część nie miała broni i rzeczy niezbędnych do rozprawy, oddano dopiero przed kilkoma dniami pod moje rozkazy.

Była to siła zaledwie wystarczająca do obrony naszych pozycyj. W końcu, równocześnie z zawarciem zawieszenia broni, do którego, nie wiedząc nawet o tem, nie mieliśmy zaszczytu należeć, w wilię kapitulacyi Paryża i odwrotu armii wschodniej do Szwajcaryi — wtedy dopiero przysłali nam artyleryę, kawaleryę i tylu moblotów, ilu mieli do dyspozycyi. Lecz wtedy było już za późno i gdybyśmy jeszcze 24 godzin, zatrzymali się w Dijon, zostalibyśmy również otoczeni i zgnieceni siłami nieskończenie przeważającemi. O! gdyby to Francya mogła rozedrzeć karty swojej historyi, noszące piętno „straszliwego roku“ a zapisane piórem, maczanem w błocie, przez arystokracyę, kler i marszałków! Lecz któż zdoła wymazać pamięć dziejową? Któż zdoła obmyć ten szlachetny lud z kału arystokracyi i popów? Wolność niezawodnie zdziała ten cud. Wasz J. G a r i b a l d i“.

P r z y p i s e k. Gdyby armia wschodnia zawiadomiona tak jak ja o marszu Manteufffla, zamiast cofać się do Szwajcaryi przez gury Jóra, pokryte śniegiem i lodem, oparła się była o swą naturalną linię komunikacyjną i zaopatrzenia, w której miała obronne punkta Besancon i Auxerre i na której my, trzymając w swem ręku Mont Volland, poparlibyśmy ją byli wszelkiemi siłami, nie byłaby pewnie doznała tak strasznej klęski. Jenerał Bourbaki jednak, nie chcąc mieć żadnej styczności z takim *guerrillero* jak Garibaldi, nie zawiedamiał mnie nigdy o swych operacyach ani o swem położeniu, chociaż armia jego mogła była wykonać marsz flankowy z dep. Niévre w dolinę rzeki Doubs, zasłonięta z lewej flanki od strony nieprzyjaciela małym korpusem naszej armii. Gdy otrzymałem wiadomość o tym fatalnym odwrocie i z małą awangardą wyruszyłem koleją, aby mu przyjść w pomoc wydawszy rozkaz wszystkim korpusom, aby szły za mną, dowiedziałem się w Lons-le Saunier że armia wschodnia wkroczyła już do Szwajcaryi!“

— Alokucya papiezka, którą w zeszły poniedziałek otwarto konsystorz, była bez donioślejszego znaczenia i dotykała przeważnie spraw kościelnych. Na zaznaczenie zasługuje jedynie ustęp odnoszący się do obecnego położenia. Ojciec św. powiedział: „Mimo burz, jakie naszą wstrząsają nawą, nadzieja cała w Bogu. Sprawa bowiem, jaką reprezentujemy, jest sprawą Boga, a choć Boscy mistrzowie przepowiadali nam prześladowania i udręczenia, to Bóg nie opuszcza tych, którzy mu ufają, owszem będzie z nimi do skończenia świata. A czyjemże to dziełem, jeśli nie Opatrzności, że do dnia dzisiejszego tylu biskupów, księży i świeckich w Niemczech, Szwajcaryi, na Wschodzie i Ameryce składa tyle dowodów gorliwości, zaprzania się, niepokonanej wiary i cierpliwości, a to wszystko ku większej chwale religii“. — Po prekonizacyi przemówił papież prywatnie do biskupów i arcybiskupów, naganiając surowo tych duchownych, co wzięli udział w ostatnich wyborach politycznych. Liczba tychże, zwłaszcza w Lombardyi i Wenecyańskiem jest większą, niż się zdawało.

Hiszpania. Z Bayonny donoszą, że wojska republikańskie rozpoczną niebawem nowe operacye w kierunku Hernani. Wedle źródeł karlistowskich mieli republikanie ponieść w ostatnich dniach dwie nowe porażki, a to jedną przy wycieczce z Bilbao, gdzie stracili 90 jeńców, drugą zaś pod Caseda na drodze do Pampelony, gdzie Moriones, napadnięty z nienacka przez wojska pretendenta, zmuszony był cofnąć się ze stratą 200 ludzi.

Mówią, że konsul niemiecki w Bayonnie Lindau, ma być odwołany, a czynności konsulatu ma objąć jeden z kupców miejscowych. Lindau odznaczał się przesadną gorliwością, za co w swoim czasie zbierał obfite pochwały w dziennikach niemieckich; on to puścił był mylną denuncyacyę, że Don Carlos przebywa we Francyi, co w swoim czasie tyle narobiło wrzawy. Obecnie przy zmianie wiatru pada ofiarą tego, co mu dawniej poczytywane było za zasługę.

— Wedle dziennika karlistowskiego *El Cuartel real* zmarł 21. b. m. jen. Espartero, książę Wiktoryi, przywódzca stronnictwa progresistów i przez pewien czas za rządów Izabelli pierwszy minister. Król Amadeusz nadaremnie chciał go na swój dwór przyciągnąć. Espartero pozostał na uboczu także w ostatnich rewolucyach, z powodu wieku bardzo podeszłego.

— Ze strony karlistowskiej zaprzeczają, aby miano strzelać na bryg meklenburski „Gustaw“.

KRONIKA

— **Mianowania i nadania.** Najj. Pan nadał emerytowanemu pułkownikowi Józefowi W e r e s z c z y ń s k i e m u miejsce trzeciej klasy w fundacyi Elżbieto Terezyańskiej.

Podpułkownik Antoni W e r n e r, nadliczbowy w sztabie inżynieryi i tymczasowo dyrektor robót fortyfikacyjnych w Przemyślu, mianowany szefem drugiej inżynierskiej sekcyi w wojskowym komitecie technicznym i administracyjnym.

Nadlekarzem rezerwy mianowany został lekarz asystent dr. Artur M ü c k i przydzielony jednocześnie do stanu rezerwy szpitalu garnizonowego nr. 15 w Krakowie.

* **Zmowa dorożkarska** ustała z dniem dzisiejszym i największa część fiakrów i dorożkarzy pojawiła się na swych stanowiskach.

— **W fejletonie Gazety Lwowskiej** rozpoczniemy drukować w przyszłym numerze opowiadanie z przeszłości przez Władysława Łozińskiego pod tytułem: *Hospodarska głowa*.

— **„Ojczyzna“** nowe pismo polityczne codzienne, od przedwczoraj zaczęło wychodzić we Lwowie.

* **Samobójstwo.** Wczoraj doniesiono c. k. policyi, iż w kamienicy pod l. 37 przy ulicy Skarbkowskiej z pomieszkania zajętego przez Herminę Singerową i od dnia 25. b. m. zamkniętego mimo silnego pukania do drzwi nikt się nie odzywa, i że lokatorki od tego czasu nie widziano z domu wychodzącej. Na to doniesienie udała się wczoraj o godz. 3. komisya składająca się z komisarza miejskiego, komisarza policyi i lekarza miejskiego do pomieszkania Singerowej. W otworzonem pomieszkaniu znalazła komisya lokatorkę Herminę Singerową nie żywą, powieszoną na haczku w ścianie wbitym. Według oświadczenia lekarza śmierć nieboszczki musiała nastąpić już przed czterma dniami. Zmarła była stanu wolnego, miała lat 50 i utrzymywała się z własnych funduszów. Powodem samobójstwa było obłąkanie, w które zmarła w ostatnim czasie chwilowo popadała. Zwłoki jej zostały przeniesione do szpitalu.

— **Z towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego.** Dnia 3. Stycznia 1875 o 3ej godzinie po południu odbędzie się posiedzenie filii Lwowskiej Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczo-jedwabniczego kołomyjskiego, w zabudowaniu wszechnicy na 2giem piętrze, na które Wydział zaprasza.

*** **Na rzecz pogorzelców gorlickich** zabrało starostwo Dolińskie ze składek w swym powiecie kwotę 99 złr. 9 ct., oprócz tego od Rady gminnej Bolechowskiej 50 złr. i Dolińskiej 50 złr., tudzież od Rady powiatowej Dolińskiej 50 złr. Na korzyść dotkniętych pożarem urzędników zebrało toż starostwo ze składki między urzędnikami kwotę 45 złr. Wszystkie te kwoty przesłane zostały na ręce p. starosty w Gorlicach.

*** **Zabójstwo.** Dnia 30. listopada gospodarz w Łętowni, w Myślenickiem, Józef Kowalcze, znany zawadyaka, lubo już 63 lat liczący, powracając z jarmarku w Jordanowie w stanie nietrzeźwym, wstąpił do karczmy w Chrobaczu, gdzie z kilku innymi gospodarzami wszczął kłótnię, wśród której przez Jana Orawca i urlopnika Jana Miernika tak mocno został obity, że na miejscu życie zakończył. Winowajcy są uwięzieni.

*** **Nieszczęśliwy wypadek.** Wojciech Wrona, gospodarz z Białej, w Myślenickiem, zostający w służbie za pisarza w tamtejszym tartaku, dnia 19. grudnia w czasie roboty około piły wpadł pod koło wodne i pomimo że natychmiast spostrzeżony i wydobyty został, w skutek odniesionych skaleczeń w godzinę życie zakończył. Śledztwo sądowe co do tego wypadku jest w toku.

*** **Ofiary zimy.** Dnia 18. b. m. 65-letnia włościanka Klara Sołtys, wśród zawieruchy wracając z Bęczar, w Myślenickiem, do domu w Jaworniku, w drodze zagrzęzła w zaspach śnieżnych i nie mogąc się z tamtąd wydobyć, zamarzła. Zwłoki nieszczęśliwej znaleziono we dwa dni później

Włościanin z Domaszowa, w Rawskiem, Fedko Maksymiszyn, dnia 20. b. m. znaleziony został nieżywy na polach Domaszowskich. Maksymiszyn nałogowo oddawał się pijaństwu; przed tygodniem opuścił był swój dom i widziano go włóczącego się po karczmach w sąsiedniem miasteczku, dnia 17. b. m. zaś widziano go pijanego, idącego drogą Widocznie zaskoczony w polu zamiecią śnieżną zbłądził, usnął w polu i zamarzł.

— **Wypadek kolejowy pod Shipton,** spowodowany został pęknięciem osi czy sprychy koła u jednego z wagonów osobowych trzeciej klasy. Wagon ten wykoleił się natychmiast i około tysiąc stóp wleczony był z pociągiem po progach kolejowych, aż w końcu urwał się, stoczył z [illegible] nasypu i kilka wago[illegible] pociągnął za [illegible] w dół, gdzie wszy[illegible] zostały zdruzg[illegible] [illegible]ąg, który skła[illegible] się z 15 wagonów, [illegible] [illegible]adku z [illegible]

Adama. „Niech matka — dodaje — włoży je w medalik i zawiesi Lilii na szyi, jako talizman, niezrównanej miłości i dobroci. W kozaczym stroju ze zwłokami wieszcza podążył do Paryża, by je pogrzebać obok Niemcewicza, Kniaziewicza i innych.

Dalszy jego żywot — to już w istocie życie upiora, zabłąkanego pośród ludzi — ani jednym listem nie obdarzył już przyjaciela. Kiedy powrócił z Francyi, „kozacy i dragoni gościli w krainie dawnych bogów, u stóp Olimpu, nad Peonem rzeką, wciąż patrząc na góry Osę i Pelion. Ale i tu w tej Tessalii wszystko inaczej, jak było przed najściem na świat proroków“... Opowiada Czajkowski, że „Służalski darmo szukał Dyanny, Tetydy, Nimf, Najad między Greczynkami“...

Panowała wówczas pośród kozaków sułtańskich mania doszukiwania się w Grecyi i wszędzie śladów sławiańszczyzny. Zwłaszcza przyjaciel Służaleńki, Ludwik Zwierkowski, „po przeczytaniu *Zendy Westy* czyli świętej Obwiesty, słowiańszczył wszystkie ludy i wszystkie ziemie“ — tłómacząc Mirmidonów za pomocą: *mir mi donieś* — Achilles: *Ach ileż!* (on matkom pomordowanych przez się rycerzy łez wycisnął). Patrokol: *pat[illegible]okiem* i t. p. Służalski przenoszący Sławian nad Greków, podzielał te lingwistyczne dedukcye.

Henryk nie mógł na miejscu dosiedzieć — gnany bo[illegible]em, przebiegał z jednej okoli[illegible] [illegible]j — zwiedzał kraje od Kała[illegible] [illegible]Baby, słynącej wąwozem Tempe [illegible] aż do Liwadyi. Do wszystkich [illegible] [illegible]ystkiemi narzeczami słowiań[illegible] [illegible] ubierał innej odpowiedzi [illegible] [illegible]i, all[illegible] *[illegible]zti* i *naszti*.. [illegible] [illegible] I mitologia bajka [illegible] *ta obwiesta* naszego pana Ludwika bajka — wierzże teraz czemu!“

Z dalszej bałamutnej gadaniny Sadyka widać tylko tyle, że Służalski, pod wpływem smutku uległszy dość ogólnie pomiędzy kozactwem grasującej słabości, zbyt często w końcu służył Bachusowi, w czem wiernego towarzysza znalazł w znanym powszechnie i utalentowanym niegdyś wielkopolskim poecie „który był Donżuanem nie tylko w piśmie, ale i w czynie.“ Słabość ta jednak nie naraziła go na zgon przedwczesny, bo żelazne jego siły byłyby zdolne przetrwać nie jedno nadużycie. Zanadto też szafował tem olbrzymiem zdrowiem, o którem dziwy opowiada Czajkowski. „W Demoko nad granicą grecką, gdzie najzdradniejszy klimat, bo po gorących dniach jak pod tropikami nocy zimne jak na Kamczatce, gdzie po zachodzie słońca żaden mieszkaniec nie śmie wyjrzeć, nie odziawszy się w futro, on bosy, w jednej koszuli po ośm i dziewięć godzin stał na dworze — i przesiąknięty rosą zmarzłą na jego włosiastych piersiach, wracał, wiadro zimnej wody wypijał i kładł się spać na podłodze; bez przykrycia spał i nazajutrz wesół, hulaszczy hasał na koniu.

Marnotrawił tak „szlachetne zdrowie“ z największą lekkomyślnością. Pewnego razu wiózł pieniądze dla pułku z Kożan do Jenischir. Zerwał się most w drodze a jeden z mułów wpadł wraz z trzosami w rzekę. Służalski, troskliwy opowierzoną sobie sumę, przez dzień cały szukał rozsypanego złota, jak nurek korali lub pereł, „nagi, tylko przykryty roguszką z [illegible]owia“. Aż wreszcie przy[illegible] [illegible]zła kr[illegible]ska [illegible] Sławny [illegible] [illegible]arz [illegible] [illegible]nej przy[illegible] [illegible]bił [illegible] łoże bo[illegible] [illegible] ludz[illegible] chorobie cierpieć nie umieją, chyrlaki nawykli.“ Tymczasem z głównej kwatery, gdzie nie wiedziano jeszcze o słabości Służaleńki, nadszedł rozkaz, by się stawił niezwłocznie w Laryssie. Chory ku zdumieniu lekarza, przekonanego, że za pół godziny skona, kazał podać sobie konia, wypił strzemiennego i ruszył w drogę. Po półtoragodzinnej, chyżej jeździe, stanął na popasie, zjadł kopę jaj na twardo (tak przynajmniej utrzymuje Sadyk), wypił dwa oka wina i ruszył dalej. Stanąwszy w Laryssie, zameldował się u pułkownika „tak piskliwym głosem, że przytomni myśleli, iż im nowego figla myśli wystroić.“ Ale on padł na ziemię jak długi — zamruczał jeszcze jakąś ukraińską dumkę i skonał — skonał nie na łóżku, czego się lękał, lecz jakby w bitwie, bo po służbie...

Kończymy niniejsze wspomnienie ulotną wzmianką o powieści p. t. *Dziedo Bajraktar* (*Chorąży*) pisaną 15. września 1856. w Sałmanie nad Kameczykiem a przypisywaną dość powszechnie Służalskiemu. Gdyby to podanie było prawdziwem, mielibyśmy jeden przynajmniej utwór pióra naszego bohatera — lecz na nieszczęście tak nie jest. *Chorąży* był kreślony prawdopodobnie z opowiadania Służaleńki, ale nosi na sobie wymowne ślady Sadykowej maniery, która go bardzo zeszpeciła i pokaleczyła. Henryk opowiada tu ustęp swojego życia spędzony w skórze sirego wilka... Dołączona rycina, ołówka Piotra Suchodolskiego, przedstawia gromadkę portretowanych Kozaków. Słuszny, [illegible] brodaty Służaleńko stoi z założone[illegible] [illegible]ma, patrząc w stronę autora *Don[illegible]znańskiego*, który [illegible] o dziew[illegible]

…nęły z nasypu. To też i skutek był okropny. Z pośród masy drzazg, w jakie obrócone zostały …zbite wagony tu i owdzie przebijała się postać ludzka; ranni przeraźliwie wołali o pomoc, sami tymczasem nieśli ją ciężej rannym i starali się przywołać do życia zabitych towarzyszy. Na domiar nieszczęścia jeden z wagonów zdruzgotanych potoczył się aż do pobliskiego kanału i cały poszedł na dno, przyczem utonął niejeden z podróżnych, który by był może ocalał, gdyby nie ten drugi wypadek. Przeszło 30 osób padło ofiarą tej strasznej katastrofy. Pomiędzy podróżnymi najwięcej znajdowało się takich, którzy z Oxfordu jechali na święta do domu; ileż rodzin angielskich bardzo smutne miało święta!

— **Nekrologia roku 1874.** Żegnając z dniem dzisiejszym upływający rok, przywiedziemy jeszcze na pamięć czytelnikowi wybitniejsze osobistości, które w ciągu tegoż roku pożegnały świat na zawsze. W styczniu zastrzelił się w Zurychu generał br. Gablenz, jeden z najwaleczniejszych wodzów armii austryackiej, zmarł feldmarszałek namiestnik królestwa Polskiego hr. Berg, austryacki generał i pułkownik straży zamkowej cesarskiej Hardt-Hardtenstein; wreszcie nadeszła wiadomość o zgonie w Afryce sławnego podróżnika Dawida Livingstone. W lutym słynny belgijski matematyk i statystyk Adolf Quetelet, przyrodnik polski Konstanty Pietruski, księżna Murat zamężna Mouchy i łowczy nadworny austryacki hr. Wrbna. W marcu hrabina Danner wdowa po królu duńskim Fryderyku VII., panna Aimée Desclée, sławna w rolach kochanek aktorka paryska, zbrojmistrz i par austryacki br. Mertens i Millard Fillemore były prezydent Stanów Zjednoczonych. W kwietniu uczony i minister francuski Beulé, sławny Wilhelm Kaulbach i książe Ludwik Orleański syn ks. Montpensier. W maju kardynał Falcinelli, były nuncyusz papieski przy dworze wiedeńskim, deputowany niemiecki Mallinckrodt i znana zwolenniczka sztuk pani Muchanow w Warszawie. W czerwcu zginął w bitwie marszałek hiszpański Concha i zmarł w Paryżu sławny Juliusz Janin. W lipcu były papieski minister broni hr. Merode i bankier wiedeński Anzelm Rotszild. W sierpniu księżna Aleksandryna Marya Bonaparte, córka Lucyana, Kazimierz hr. Lanckoroński, członek austryackiej Izby panów, Ojciec Theiner archiwista Watykanu i hr Raczyński właściciel sławnej galeryi obrazów i ubiorów w Berlinie. We wrześniu francuski mąż stanu Giuzot. W październiku członek wiedeńskiej Rady państwa dr. Mayrhofer, artystka znakomita teatrów warszawskich Bakałowiczowa i poeta czeski Witosław Halek. W listopadzie członek panującego cesarskiego domu austryackiego arcyksiążę Karol Ferdynand, hr. Andrzej Zamojski, członek Rady państwa Kajetan Agopsowicz, dyrektor baletu warszawskiego Calori i dramaturg wiedeński Kaiser. Wreszcie w grudniu Parys Filipi, rzeźbiarz polski.

— **Miasto Wiedeń** otrzymało darem od rządu tureckiego słynną studnię Achmeda, tyle podziwianą na wystawie powszechnej wiedeńskiej.

— **Ostatnie uczucia powieszonego.** Jeden z dzienników indyjskich szeroko się rozpisuje o „przyjemnościach“ połączonych ze śmiercią przez powieszenie. Zebrał w tym celu doświadczenia osób, które, jak to mówią, już jedną nogą były w wieczności, lecz odcięte zostały i przywrócone do życia. Pewnej starej Indyance, która już już dochodziła na sznurze, zdawało się, że znajduje się wśród zielonej, rozkosznej łąki, inny jakiś nadgangesowy mieszkaniec obwiesiwszy się skutkiem zniechęcenia do życia i odcięty opowiadał, że przechadzał się po prześlicznej okolicy; a wreszcie winowajca powieszony, który urwał się i otrzymał przebaczenie kary śmierci, nie przyjął tej łaski i prosił żeby go powieszono powtórnie, tak zasmakował w przyjemnościach śmierci tego rodzaju!

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

Jednem z ważnych zadań artysty czy pisarza, jest umiejętne ocenienie sił własnych, Słusznie powiedział Mickiewicz, że każdy talent godny jest uszanowania, byle pozostawał we właściwych sobie granicach, byle „każdy był sobą i orzeł nie nastrajał się na słowika a słowik na orła.“ Żałujemy bardzo, że tak ze wszech miar sympatyczna i utalentowana artystka, jak panna Kleczkowska, nie pamięta o tej wielkiej prawdzie, że wychodzi po za obręb swej specyalności, w której tak celuje i zasłużone zbiera oklaski. O ile wdziękiem, elegancyą i lekkością wy[illegible] tyi Rozyny zachwyciła nas, o t[illegible] mal numerze *Fausta* okaz[illegible] nego zasobu głosu, któreg[illegible] Rodzaj śpiewu panny K. [illegible] komicznych [illegible] toaru, na czem niezawodnie zyska i ona sama i publiczność. Żadnemu talentowi nie jest daną uniwersalność, a szczupłość zakresu ról nie uwłacza mu bynajmniej, jak nie ubliżało to genialnemu Chopinowi, że nie tworzył wielkich oper, lub Horacyuszowi i Berangerowi, że nie pisali epopei. Z tem wszystkiem sympatyczna powierzchowność i piękna mimika zjednały artystce życzliwe przyjęcie; wywołano ją wraz z towarzyszami kilkakrotnie. Pan Zakrzewski w Fauście mniej nas zadowolił, jak zwykle. Partya ta w wielu miejscach dla niego za niska; w innych ustępach uciekanie się do falsetu przykre sprawiało wrażenie. P. Borkowski był niedostatecznym Mefistofelem, głos jego bowiem nie odpowiada już oryginalnej i charakterystycznej myśli kompozytora. P. Köhler jak zawsze, spiewał i grał dobrze, to też za cały efekt sceny konania jemu należy się podziękowanie. Głos jego chociaż już nie świeży, dźwiękiem, czystą intonacyą i piękną deklamacyą brak ten wynagradza sowicie. Chóry w pierwszym akcie fałszowały, inne sceny wypadły również poniżej krytyki, zwłaszcza przecudny chór tenorów (starców) prowadzony unisono. Zatarła się tu całkiem wszelka oryginalność motywu w skutek zbyt silnego spiewu. Raziła przytem zła charakteryzacya i nieporządna reżyszerya całego chóru w tym akcie. Panna Schirer spiewająca partyę Sybla oddawna, zaniedbuje zawsze modulowania swego silnego głosu; ztąd to pochodzi tak często powtarzająca się nieczysta intonacya i rażąca krzykliwość. Panna Wajcówna dobrze się wywiązała z roli pani Schwertlein.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 28. grudnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.)

(Dokończenie.)

W handlu zbożowym był przebieg spokojny przy cenach przystępnych. W tym tygodniu mamy do zapisania dwie ważne okoliczności, wywierające wpływ stanowczy na tok handlu zbożowego. W pierwszych dniach tygodnia zeszłego były złe drogi powodem bardzo małych dowozów zboża. Żądania frachtowników którzy musieli albo podwajać liczbę koni albo też transportować tylko połowę zwykłych ładunków — wywarły wpływ szkodliwy na przebieg handlu zbożowego, bo spodziewane zyski przy sprzedaży z drugiej ręki pochłaniał przewóz drogą kołową. Wśród takich okoliczności dowożono zboże do stacyj kolejowych tylko z najbliższych okolic. Trudności w transporcie drogą kołową panowały nie tylko w Galicyi, ale także i w Rossyi i to w nierównie większej mierze, bo stan dróg krajowych w Rossyi jest jeszcze gorszy niż u nas, a nadto nie ma Rossya wcale gościńców szutrowanych. Dowozy zboża do Brodów i Podwołoczysk, tudzież do Tarnopola, były przeto w tygodniu zeszłym bardzo nieznaczne i wynosiły dziennie zaledwie 3 — 4000 centnarów. Zboże kupowano po części na cele konsumcyi i dla młynów w Galicyi a po części wywożono je do Szlązka, Morawy, Czech i Saksonii a nawet i do Berlina i Wrocławia. — Przy końcu tygodnia a mianowicie w chwili gdy spekulanci z uwagi na mrozy i lepszy stan dróg mogli liczyć na lepsze dowozy — nastał zwrot ku lepszemu; w Bessarabii zakupiono 30.000 worków pszenicy dla Szwajcaryi, na Wołyniu zakupiono 4800 centnarów pszenicy dla Czech a 24.000 centnarów dla górnego Szlązka. Przybyli nowi kupcy z Monachium a po świętach oczekujemy przybycia kupców z górnego Szlązka, którzy listownie zapowiedzieli już swój przyjazd. A więc ziściło się to, cośmy przepowiadali przed trzema tygodniami. Prócz powyższych okoliczności zapisać musimy fakt, że i w Galicyi wzmogła się ochota do kupna i sprzedaży i że po świętach wejdzie handel zbożem na zupełnie nowe tory, albowiem tak w wschodniej jak i zachodniej Galicyi będą znaczniejsze dowozy zboża do stacyj kolejowych; przedewszystkiem spodziewają się znaczniejszych dowozów zboża w Jarosławiu, Rzeszowie i Tarnowie i lepszego odbytu do górnego Szlązka. — Co się tyczy szczegółów w handlu zbożowym, możemy donieść, że pszenica m[illegible] lepszy pobyt i odbyt a właściciele s[illegible]li zapasy nawet po niższych cenach [illegible] zakupował [illegible]alicyjscy konsumenci [illegible]o małe po[illegible] zakupiono na [illegible] jęczmień [illegible]ło popytu ze [illegible]granicy: odst[illegible] tylko nieznaczn[illegible] do galicy[illegible] browa[illegible] Na [illegible]ie do [illegible]yt a głównie ze [illegible]nego Szląz[illegible] [illegible] wyw[illegible] [illegible] ogółem 290 [illegible] obrębu kolei Karola-Ludwika wywieziono do Wiednia i Oświęcima ogółem 412 sztuk wołów a mianowicie, ze Lwowa 93, z Przemyśla 206, z Jarosławia 51, z Dębicy 40 z Tarnowa 22 sztuk. — Z Brodów wysłano 27, z Tarnopola 3 sztuk koni, ze Lwowa jednego konia. Z trzody chlewnej wysłano z Brodów 251, z Tarnopola 244, z Podwołoczysk 870 a z Przemyśla 189 sztuk.

W handlu węglem kamiennym trwało bez przerwy złe usposobienie; odbyt zmniejszył się w czasach ostatnich wskutek niezwykłego ciepła w porze obecnej. Przez Kraków wprowadzono do Galicyi w ostatnich 8 dniach 8200 centnarów.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ℔ 8 zł. 50 ct. do 9 zł. 20 ct., żyto 180 ℔ 7 zł. 10 ct. do 7 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 20 ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 40 ct. do 4 zł. 80 ct. Usposobienie stałe. Złe drogi przyczyniły się do tego, że targi były mało zwiedzane w tygodniu ubiegłym. Tarnów: pszenica 190 ℔ 8 zł. 50 ct. do 9 zł. 10 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 80 ct. do 7 zł. 25 ct. jęczmień 158 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 40 ct. do 4 zł. 50 ct. Usposobienie ożywione. Popyt ze strony kupców górnoszlązkich wpłynął ożywczo na wywóz; odbyt miejscowy był nieznaczny. Dębica: pszenica 190 ℔ 8 zł. 75 ct. do 9 zł. 20 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 7 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 20 cnt. do 4 zł. 40 ct. Usposobienie spokojne. Z powodu świąt był odbyt mały. Na owies był popyt ze strony zagranicy. Rzeszów: pszenica 190 ℔ 8 zł. 50 ct. do 9 zł. 20 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 cnt. do 6 zł. 20 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 20 ct. do 4 zł. 50 ct. Usposobienie spokojne. Wywóz owsa do stacyj niemieckich dróg żelaznych trwał bez przerwy. Mały popyt na pszenicę i żyto na cele konsumcyi. Jarosław: pszenica 190 ℔ 8 zł. 50 ct. do 9 zł. 10 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 90 ct. do 6 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 80 ct. do 4 zł. 10 ct. Usposobienie ożywione. Pomimo złych dróg rozwinął się na początku zeszłego tygodnia, ożywiony wywóz zboża do Niemiec. Prócz tego wysłano znaczne pozycye rzepaku i nasion olejnych. Przemyśl: pszenica 190 ℔ 8 zł. 25 ct. do 8 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 25 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 25 ct. do 5 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 75 ct. do 4 zł. 20 ct. Usposobienie spokojne. Tylko jęczmień miał odbyt do browarów. Owies zakupowano do wywozu. Pszenica nie miała powodzenia. Lwów: pszenica 190 ℔ 8 zł. — cent. do 8 zł. 25 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 25 cnt. do 5 zł. 50 ct. owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 10 ct. Usposobienie spokojne i wyczekujące; odbyt był wcale nieznaczny. Po świętach spodziewają się lepszego odbytu na cele konsumcyi. Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 zł. 50 ct. do 7 zł. 75 ct. żyto 180 ℔ 5 zł. 25 ct. do 6 zł. — ct. jęczmień 158 ℔ 4 zł. 75 ct. do 5 zł. — ct., owies 112 ℔ 3 zł. 75 ct. do 4 zł. — ct. Usposobienie spokojne; ceny spadły z powodu przesadnych ofert właścicieli zboża, odbyt mały. Brody: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 7 zł. 80 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 20 ct. do 5 zł. 90 ct. jęczmień 158 ℔ 4 zł. 70 ct., do 5 zł. — ct., owies 112 ℔ 3 zł. 70 ct. do 3 zł. 90 ct. Usposobienie wyczekujące. Złe drogi przyczyniły się do tego, że przed świętami obracał się handel zbożem w ciasnych granicach. Dowozy koleją Kijowsko-Brzeską były nieznaczne. Producenci rossyjscy okazywali znowu skłonność do sprzedaży zboża po umiarkowanych cenach, pomimo to nie było odbytu, bo był brak zleceń ze strony kupców zagranicznych. Podwołoczyska: pszenica 190 ℔ 7 zł. 25 ct. do 7 zł. 60 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. — ct. do 5 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 4 zł. 50 cnt. do 4 zł. 75 cnt., owies 112 ℔ 3 zł. 50 cnt. do 3 zł. 60 ct. Usposobienie spokojne. Przebieg w handlu zbożowym był spokojny z powodu małych dowozów koleją Odesską. Jest nadzieja, że stan ten polepszy się, gdy nastaną mrozy. W Kijowie notują L. Langwill & Comp. pszenicę 190 ℔ 68 do 72 kopiej., żyta 180 ℔ 50 do 56 kopiej., jęczmień 157 fnt. 55 do 68 kopiej., owsa 112 fnt. 58 do 62 kopiej., hreczki 157 fnt. 50 do 64 kopiej., grochu 202 fnt. 60 do 75 kopiej., rzepak 168 ℔ 88 do 95 kopiej. nasiona olejne 202 fnt. 100 do 110 kop[illegible] Dowozy nieznaczne; pszenica pos[illegible]a, żyto zaniedbane, owies jak daw[illegible]lne mrozy.

OSTATNIA POCZTA.

[illegible] jest obecnie zakwestyonowaną, ponieważ zarząd nie mógł się zgodzić z ministerstwem skarbu co do udzielenia zaliczki (Przed kilku dniami donosiliśmy za *Internat. Correspondenz*, że kupon styczniowy od [illegible]cyi kolei Albrechta wypłacony będzie tylko w wysokości 2 złr. 95 ct.)

Najj. Pan nie udzielił najwyższej sankcyi ustawie katastralnej uchwalonej przez sejm czeski.

Ungar. Lloyd pisze: W krótce odbywać się będą w Brodach i Nowosielicy narady komisyi co do kwestyj cłowych kolejowych między Rosyą a Austro Węgrami.

Z Pesztu donoszą: Dr. Kepes, uczestnik ostatniej wyprawy podbiegunowej, mianowany naczelnym lekarzem Honwedów. Asboth, autor znanej broszury, usunięty stale od urzędu i wstępuje jako główny współpracownik do redakcyi *Magyar politica*, organu Sennyeya.

Nie otrzymaliśmy na czas poczty berlińskiej, nie jesteśmy przeto w stanie podać dziś noty ogłoszonej w *Reichsanzeigerze*, o której wspominamy pod rubryką „Niemcy“. Nota ta mówi, że gdy z powodu ogłoszenia nieomylności stanowisko papieża znacznie się zmieniło, wspólne działanie wszystkich rządów europejskich przy wyborze papieża byłoby bardzo pożądanem.

Z Madrytu donoszą, że tylko pewna mała część grandów hiszpańskich podpisała wiadomy adres do księcia Asturyi.

Papież wydał encyklikę z okazyi roku jubileuszowego 1875.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Paryż, 31. grudnia. Według *Paris-Journal* nie odbędzie się między MacMahonem a prezydentem Izby, Buffetem, wymiana mów politycznych przy recepcyi noworocznej, ażeby to nie dało powodu do nieporozumień.

Wiedeń, 31. grudnia. Według telegramu *N. f. Presse* z Hamburga parowiec *Amazone* utonął w drodze z Marsylii do wschodnich Indii z 600 osobami.

Tryest, 31. grudnia. Z powodu olbrzymich zasp śnieżnych i burz komunikacya na lądzie i morzu zupełnie ustała.

Wiedeń, 31. grudnia. Gdy s[illegible]ukobiercy generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika, Herza, uiścili żądane przez rząd odszkodowanie, uchwalił sąd odstąpić od śledztwa, wniesionego przez prokuratora na zawezwanie ministra handlu. (Telegram ten doszedł nas z opuszczeniem wyrazów i w tak niejasnej stylizacyi, że nie możemy ręczyć za dokładność podanej wiadomości; *przyp. redakcyi.*)

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30. Grudnia.

Hotel Żorża:

Pp. K. Babecki, z Byszowa. — Jan Kuk, z Anglii. — A. Mettlerkampf, z ros. Podola.

Hotel Angielski:

P. I. Teodorowicz, z Chomiankówki.

Hotel Krakowski:

Pp. J. Kompert, z Kałusza. — W. Kornicki, Jarosławia. — H. Pniewski, z Wiktorowa.

Hotel Europejski:

Pp. L. hr. Oldofredi, z Brzeżan. — G. Bieniaszewski, z Hnatkowic. — J. Jaroszewski, z Wiednia. — J. Kopystyński, z Zadwórza. — W. Kosowicz, z Gryczyna. — T. Kozakiewicz, z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 30 Grudnia.

Pp. A. Borkowski, do Zaleszczyk. — M. Garapich, do Krakowa. — W. Kamiński, na Podole ros. — J. Miączyński, do Palikrowy. — W. Pol, do Brodów. — M. Zieleniewski, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 31. Grudnia 1874.

Barometr 739.28mm. Psychrometr suchy — 4.50°C Psychrometr wilgotny — 4.75°C. Prężność pary 3.11 mm. Wilgoć 95%. Zachmurzenie 10. Wiatr 0.3. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin: — Temperatura powietrza — 3.6°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 0 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz 50 min. w południe, — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12 g. 26 m wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 30. Grudnia 1874.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244	—	245	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	141	25	142	75
Banku hip. gal. po 200 zł.	237	—	239	50
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	83	40	84	—
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	74	25	75	—
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	83	40	84	—
Banku hipoteczn. gal.	88	40	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	98	—	99	50
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	70	84	40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	88	—	89	—
4. Losy.				
Miasta Krakowa	16	50	18	—
„ Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	14	5	22
„ cesarski	5	19	5	26
Napoleond'or	8	85	8	92
Pół imperyał rossyjski	8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny	1	61	1	68
„ „ papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64
Srebro	106	50	107	50

(z kup.) (Oprócz kupona b.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. Grudnia 1874.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	69.85	69.95
„ „ w srebrze	74.75	74.85
Losy z r. 1830 całe	268.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	239.50	240.50
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.—	104.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.60	109.90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.75	115.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.—	135.50
Renty Como po 42 lir. austr.	—.—	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.—	84.25
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.75	76.25
Węgier	77.—	77.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	142.75	143.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	236.75	237.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	860.—	870.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	999.—	1001.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	432.—	434.
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	193.75	194.25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. w a.	1925.—	1935.
Kol Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	245.25	245.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.—	142.50
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	309.50	310.—
Połud. kol państw. po 200 zł. w a.	128.50	129 —
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	126.25	126 50
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.75	96.25
Gal. zakł. kred. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	—.—	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84 —	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.25	99.75
Bank. narod. po 5 prc.	94.45	94 65
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	73.—	74.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	25.50	26.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	103.—	104.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	101.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	77.75	78.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.—	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	167.50	168.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palffego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.50	35.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	54.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.30	94 45
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.50	92.65
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.60	92.75
Hamburg za 100 M. B.	54.05	54.20
Londyn za 10 ft. szt.	110.75	110.95
Paryż za 100 fr.	44.20	44.25
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.28	5.30
„ peł. wagi	5 25	5.26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.90	8.91
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.80	106.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30. Grudnia 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	85
„ „ „ w srebrze	75	—
Losy z 1860 roku	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	999	—
„ „ kredytowego	236	25
Londyn 10 funtów szterlingów	110	65
Srebro	105	25
Napoleond'or	8	90
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4589 1–3) **Edykt.**

L. 8352. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany dla okolicy miasta Lwowa wzywa wszystkich wierzycieli, którzy do spadku po Teodorze Staszkiewiczu byłym właścicielu młyna w Zaszkowie dnia 14. Stycznia 1867. bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, aby się dnia 16. Stycznia 1875. o godzinie 10. przed południem w tutejszym Sądzie jawili i swe pretensye do tej masy wykazali, albo aż do upływu tego dnia swe pisemne prośby do tutejszego Sądu wnieśli, gdyż w razie nie uczynienia tego żadnej dalszej pretensyi do masy spadkowej bezdziedzicznej Teodora Staszkiewicza nie będą mogli sobie rościć, jeżeliby takowa zgłoszonemi wierzytelnościami wyczerpaną została, wyjąwszy, gdyby zawarowane były prawem zastawu.

Lwów dnia 30. Października 1874.

(4607 1–3) **Konkurs.**

L. 28.579. Posady ekspedyentów pocztowych w Morszynie, Bednarowie i Majdanie-Pawełczu za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

Płaca roczna 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie w przeciągu dwóch tygodni.

Lwów dnia 25. Grudnia 1874.

(4603) **Obwieszczenie.**

L. 104. Dla pierwszej kadencyi Sądów przysięgłych na rok 1875., których posiedzenia przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie rozpoczną się dnia 15 Lutego 1875. o godzinie 9. przed południem, mianowało Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego przewodniczącym Sądu przysięgłych radcę c. k. wyższego Sądu krajowego Karola Uhlego, a zastępcami przewodniczącego radców c. k. Sądu krajowego Ferdynanda Switalskiego, Józefa Jasińskiego, Jana Nikischa i Leona Budzynowskiego.

Co się w myśl §. 301 p. k. do publicznej podaje wiadomości.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Lwów dnia 25. Grudnia 1874.

(4626 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 57.470. W wykonaniu rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 27. Sierpnia 1873 (Dz. u. p. z roku 1873. zeszyt 51, Nr. 140) o egzaminie z podkuwania koni bez uczęszczania na kurs właściwy ustanowił JE. c. k. Namiestnik w myśl §. 3. powołanego rozporządzenia na rok szkolny 1874/5 komisyę egzaminacyjną, składającą się z nauczycieli [illegible] wskiej wojskowej szkoły kucia [illegible] weterynarza [illegible]ego i wet[illegible]ego głównego [illegible]

Dalsze postanowienia względem zgłoszenia się do egzaminu, i potrzebnych załączników do podań, tudzież części egzaminu, i wystawienia świadectw uzdolnienia kandydatów zawarte są w §§ 6, 7, 9, 10, 11, 12 i 13 powyższego rozporządzenia ministeryalnego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z dołączeniem, iż rozporządzeniem p. ministra handlu i spraw wewnętrznych z d. 21. Czerwca 1874. (Dz. u p z roku 1874. część 35 Nr. 100) kucie koni zaliczono do rzędu rzemiosł koncesyonowanych.

Rozporządzenie niniejsze nie odnosi się do zakładów kucia koni legalnie istniejących i w ruchu będących.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 2. Grudnia 1874.

(4627 1–3) **Obwieszczenie.**

L 2178. Dnia 11. Stycznia 1875. odbędzie się w Ekonomacie c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu, w zabudowaniu tak zwanem po Bernardynkach licytacya w celu sprzedaży aktów wybrakowanych.

Sprzedaż odbędzie się za pomocą ofert pisemnych, które w wadyum 150 zł w. a. zaopatrzone, na dniu oznaczonym najdalej do godziny 2 popołudniu oddane być mają.

Ekonomat c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Lwów dnia 24. Grudnia 1874.

(4592 1–3) **Ogłoszenie.**

L. 3388. Ces. król. Sąd powiatowy w Niemirowie daje do publicznej wiadomości, iż w celu wydobycia wygranej sumy przez Tymka Steciak 536 zł. 79 ct., kosztów sporu 2 zł. 50 ct., egzekucyjnych 1 zł. 90 ct. odbędzie się w tutsądowem zabudowaniu publiczna sprzedaż realności do dłużnika Jędrzeja Steciak należącej pod l. k. 182 w Niemirowie położonej na 605 zł. w. a oszacowanej a to 14. Stycznia, 11. Lutego i 4. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana z tem, iż powyższa realność na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej albo za cenę, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 605 zł. i zakład (wadyum) 60 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych i akt opisania i oszacowania tejże realności można w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Niemirów dnia 30. Listopada 1874.

(4583 3–3) **Edykt.**

L. 12809. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy i wekslowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Zbigniewa Cieńskiego, że na prośbę Schulima Liebling de praes. 14. Grudnia 1874. do l. 12.809 tut. są l. uchwałą z dnia 19. Grudnia 1874. do [illegible]809 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy [illegible]wej 400 zł. a. w z pn. wydany zo[illegible] [illegible]dy pozwany p. Zbigniew Cieński [illegible] miejsca pobytu jest niewia[illegible] [illegible] Złoczowie [illegible]

ustanowił jemu kuratorem tutejszego pana adw. Dr. Mijakowskiego z dodaniem mu na zastępcę p. adw. Dr. Warteresiewicza.

Upomina się niniejszym edyktem pozwanego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosił i jemu swe obowiązki obronne podał, lub innego obrońcę wybrał i o tem c. k Sądowi doniósł, i w ogóle wszystkich możebnych do swojej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów dnia 19. Grudnia 1874.

(4584 3–3) **Edykt.**

Nr. 12810. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem Zbigniewa Cieńskiego, z miejsca pobytu niewiadomego, że z przyczyny wniesionej przeciw niemu przez Szulima Lieblinga prośby o wydanie nakazu zapłaty sumy 200 zł. w. a. z pn. kuratorem dla niego adw. Dr. Mijakowski ze zastępstwem przez adw. Dr. Warteresiewicza ustanowiony został, że przeto jego rzeczą będzie, albo temu kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, albo innego zastępcę sobie obrać i o tem Sądowi donieść.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczow dnia 19. Grudnia 1874.

(4582 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 1790/pr. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 spr. kr. mianować raczył przewodniczącym Trybunału przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Samborze na I. kadencyę, która się na dniu 12. Lutego 1875. rozpocznie, prezydenta c. k. Sądu obwodowego Józefa Dittricha, zastępcami zaś przewodniczącego radców Sądów krajowych Feliksa Madejewskiego, Gustawa Schenka i Jana Czaczkowskiego.

Z c. k. Prezydyum Sądu obwodowego.

Sambor dnia 23. Grudnia 1874.

(4578 3–3) **Edykt.**

L 509. Wzywa się Władysława Illukiewicza, prowizorycznego c. k. nadzorcę lasowego, który dnia 14. Kwietnia 1874. r. wydalił się samowolnie z siedziby służbowej, aby zgłosił się do c. k. Zarządu lasowego w Kutach w przeciągu sześciu tygodni — licząc od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku rzędowym — i usprawiedliwił nieobecność swoją dotychczasową, gdyż w przeciwnym razie samowolne wydalenie się uważanem będzie jako dobrowolne zrzeczenie się z posady służbowej.

Prezydyum c. k. galicyjskiej [illegible] lasów i domen.

Bolechów dnia 20. Grudni[illegible]

(4585 3–3) **Edykt.**

L. 23923. C. k. Sąd pow[illegible] sko-delegowany cy[illegible] w Kra[illegible] [illegible]

rozpisuje się dozwoloną uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25. Września 1874. l. 27.700 egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę, gospodarstwa włościańskiego pod l. 4 w Wyciążu położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego dłużnika Antoniego Stepaka własnego — protokołem z dnia 29. Stycznia 1873. uchwałą z dnia 15. Kwietnia 1873. l. 8270 do Sądu prawomocnie przyjętem na rzecz p. Salomona Dembitzera pto. 230 zł. z pn. egzekucyjnie zajętego, zaś protokołem z dnia 7. Sierpnia 1873. uchwałą z dnia 1. Września 1873. l. 20.548 prawomocnie do wiadomości Sądu przyjętym na rzecz podającego pto. 200 zł. z pn. egzekucyjnie nadzajętego, zaś protokołem z dnia 21. Stycznia 1874 w sprawie Salomona Dembitzera przeciw Antoniemu Stępakowi pto. 230 zł. egzekucyjnie oszacowanego, które to egzekucyjne oszacowanie prawomocną uchwałą z dnia 13 Sierpnia 1874. l. 23.213 na rzecz Wojciecha Ropy celem pokrycia powyższej pretensyi rozciągniętem zostało.

Sprzedaż ta odbędzie się na trzech terminach, a mianowicie 14. Stycznia, 4. Lutego i 26. Lutego 1875. o godzinie 10. rano pod następującemi warunkami:

Cenę wywołania stanowi wykazana wartość szacunkowa tejże realności w ilości 5590 zł. 77 ct. w. a

Każdy chęć kupna mający, złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej tytułem wadyum 10% sumy wywoławczej t. j. kwotę 559 zł. w. a. w gotowiźnie lub w papierach publicznych pupilarne zabezpieczenie dających, wedle ich kursu w ostatnim numerze urzędowej Gazety Lwowskiej notowanego.

Wadyum przez nabywcę złożone, będzie zatrzymane zaś innym licytującym będą wadya zaraz po licytacyi wydane.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż w mowie będącej realności, tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także i poniżej ceny wywołania.

Nabywca obowiązany będzie w ciągu trzydziestu dni po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej złożyć do depozytu sądowego całą cenę kupna po odtrąceniu z takowej wadyum, gdyby w gotowiźnie złożonem zostało, po czem mu dekret własności wydany, ciężary sprzedanej realności dotyczące na cenę kupna przeniesione i nabywca za zgłoszeniem się na swój koszt. w fizyczne posiadanie kupionej realności wprowadzony zostanie.

[illegible] nabywca któremukolwiek z po[illegible] [illegible]ków zadosyć nieuczynił, roz[illegible] [illegible]ego koszt i niebezpieczeń[illegible] [illegible]acya z jednym ter[illegible] [illegible]ealność ow[illegible] zostanie.

(4517 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2514. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu czyni wiadomo, że celem zaspokojenia sumy 95 zł. 92 ct. w. a. z odsetkami po 12% od 5 Lutego 1871. aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 zł. 17 ct. w. a. już poprzednio przysądzonych i niniejszego podania w kwocie umiarkowanej 6 zł. 61 ct. w. a. przyznanych Dyrekcyi c. k uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego rozpisuje się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. kons. 41 w Porsznie położonej Hryńka Stecków własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawnego opisu z dnia 2 . Grudnia 1868. opisanemi gruntami i innemi przynależytościami pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się suma 800 zł. w. a.
2. Każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania t. j. kwotę 80 zł. w. a. w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo też w listach zastawnych c. król. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego, wraz z kuponami niezapadłemi a to według kursu w ostatniej Gazecie Lwowskiej ogłoszonego.
3. Celem uskutecznienia tej licytacyi w zabudowaniu sądowem wyznaczają się trzy termina licytacyjne, a to:

   dnia 21. Stycznia 1875.,
   dnia 18. Lutego 1875.
   i dnia 18. Maroa 1875.

   każdą razą o godzinie 10. rano, na których to dwóch pierwszych terminach realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej niej na trzecim zaś terminie także i niżej ceny wywołania jednakże nie niżej jak za 500 zł. sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu powiatowego w Szczercu.

Z c. k. Sądu powiatowego
Szczerzec, 6. Listopada 1874.

(4521 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3841. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia przyznanej Efroimowi Stiglicowi od Sebastyana Mazura i Augustyna z Zalasowy sumy 125 zł. w. a. z procentem po 5% miesięcznie od dnia 10. Stycznia 1873., kosztami spornemi i egzekucyjnemi 2 zł. 83 ct., 8 zł. 50 ct., 2 zł. 46 ct., 8 zł. 80 ct. i obecnie w zmniejszonej ilości 6 zł. 32 ct. przyznanemi kosztami egzekucyjnemi, zostaną realności pod l. k. 113, własnością Sebastyana Mazura, i pod l. k. 86 własnością Augustyna Pawłowicza, w Zalasowy położona, ciała tabularnego nie mająca w 3 terminach, a to dnia 26. Stycznia 1875., dnia 23. Lutego 1875. i dnia 23. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. rano na miejscu w Tuchowie, przy trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu sprzedaną pod następującemi warunkami:

Za cenę wowoławczą kupna ustanawia się sądownie wypośrodkowana wartość tychże realności, a to realność pod l. kons. 113 w kwocie 2465 zł. w a. a realność pod l. k. 86 wartości 1665 zł, w. a.

Chęć więc kupienia mający ma więc przed rozpoczęciem licytacyi jako wadyum kwotę 420 zł. w. a. do rąk komisyi złożyć, którą kwotę nabywcy zatrzymaną i na poczet kupna sprzedaży wrachowaną, innym zaś licytantom natychmiast zwróconą będzie.

Najwięcej dający winien jest w 30 dniach po prawomocności uchwały, mocą której protokół licytacyjny do wiadomości Sądu przyjętym zostanie złożyć resztującą cenę kupna sprzedaży do depozytu sądowego, po czem mu dekret dziedzictwa wydanym, i takowy na żądanie i swój koszt w posiadanie tejże realności wprowadzonym będzie.

Akt opisania i oszacowania i inne warunki w c. k. Sądzie lub przy licytacyi rozległość gruntów, wysokość podatków, w c. k. urzędzie podatkowym w Tarnowie mogą być przejrzane.

O tem się zawiadamia wszystkie strony interesowne, tych zaś którzyby od dnia 16. Lutego 1874. jako dłużnicy tychże realności przybyli, przez kuratora w Zalasowy.

Tuchów dnia 4. Października 1874.

(4547 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6093. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Zak, dawniej w Lgocie zamieszkałego, lub w razie śmierci jego z imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że przeciw niemu i Maryannie Zak, Jakób Barber i Estera Wachsmann w Chrzanowie pozew o uznanie prawa własności do realności pod L. D. 28 w Lgocie po dniem 18. Listopada 1874 L. 6093 wytoczyli — w skutek czego do ustnej rozprawy termin na dzień 23. Lutego 1875 godzinę 10. rano wyznaczony został.

Upomina się zatem pozwanego, aby na terminie stanął, lub też pełnomocnika obrał, inaczej bowiem rozprawa z kuratorem w osobie c. k. Notaryusza Rudolphiego w Krzeszowicach dla niego ustanowionym, przeprowadzoną by była, a skutki z zaniedbania swego wynikłe sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy
Krzeszowice dnia 18. Listopada 1874.

(4544 3—3) **Edykt.**

L. 4983. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy wiadomo czyni, iż w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 27. Października 1874 L. 13247, celem zaspokojenia należytości Józefa Czerwienia w ilości 300 złr. a. w. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 30/37 w Kolbuszowy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w połowie do masy po Józefie Gawęckim a w połowie do Katarzyny Gawęckiej należącej, w trzech terminach, t. j. dnia 26. Lutego, 26. Marca i 29 Kwietnia 1875, każdą razą o godzinie 10tej z rana, w gmachu sądowym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w ilości 1200 złr. a. w. wadyum wynosi 120 złr. a. w — Realność ta w dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie zaś po niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania w tutejszym Sądzie przejrzeć można.

Z c. k. Sądu powiatowego
Kolbuszowa dnia 1. Grudnia 1874.

(4556 3—3) **Edykt.**

L. 21.851. C. k. Sąd obwodowy Samborski w skutek prośby Herscha Stachelberga, zezwala na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem zgubionego wekslu z daty: Sambor 1. Czerwca 1873, na 100 złr a. w. opiewającego, przez Józefa i Domicelę Kuźniewiczów na rzecz Herscha Stachelberga akceptowanego, za dwa miesięcy od daty wystawienia płatnego, i zarazem wzywa posiadacza tego wekslu, by takowy do dni 45 licząc od dnia, w którym edykt niniejszy w urzędowym dzienniku Gazety Lwowskiej po raz pierwszy umieszczonym zostanie, tutejszemu sądowi przedłożył, ileże po upływie wyznaczonego terminu, weksel powyższy na żądanie Herscha Stachelberga jako nieważny uznanym będzie.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor dnia 1. Grudnia 1874.

(4557 3—3) **Edykt.**

L. 21.852. C. k. Sąd obwodowy Samborski w skutek prośby Herscha Stachelberga, zezwala na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem zgubionego wekslu z daty: Sambor 1. Października 1874 na 200 złr. a. w. opiewającego, przez p. Józefa Stradiota na rzecz Herscha Stachelberga akceptowanego, za jeden miesiąc od daty wystawienia płatnego, i zarazem wzywa posiadacza tego wekslu, by takowy do dni 45, licząc od dnia w którym edykt niniejszy w urzędowym dzienniku Gazety Lwowskiej po raz pierwszy umieszczonym zostanie, tutejszemu sądowi przedłożył, ileże po upływie wyznaczonego terminu, weksel powyższy na żądanie Herscha Stachelberga jako nieważny uznanym będzie.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor dnia 1. Grudnia 1874.

(4565 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5345. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem uzyskania wywalczonej przez Józefa Ferbera sumy 200 złr. a. w. z pn. odbędzie się w kancelaryi tutejszego sądu dnia 27. Stycznia, 25. Lutego i 24. Marca 1875 r. zawsze o godzinie 10tej rano, publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod L. D. 7 rep 51 w Psarach położonej sądownie na 780 a. w. oszacowanej.

Wadyum wynosi 78 złr. a. w a opis realności i warunki licytacyjne w registraturze sądowej są do przejrzenia.

O tem uwiadamia się chęć kupna mających z tem dołożeniem, że zajęta realność dopiero na trzecim terminie licyt. i niże ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice dnia 5. Października 1874.

(4551 3—3) **Edykt.**

L. 17.778. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że na prośbę uprzyw. austr. banku narodowego we Wiedniu pod dniem 29. Listopada 1874 do L. 17.778 wniesioną, celem zaspokojenia jego wierzytelności w sumach 25.235 złr. 8 ct. z pn. i 6.972 złr. 10 ct. z pn. — odbędzie się w tymże c. k. Sądzie na dniu 22. Lutego 1875 r. o godzinie 10tej przed południem, egzekucyjna sprzedaż publiczna dóbr Hruszów z przyległościami Kłonice i Szczepłoty w byłym obwodzie Przemyskim położonych, p. Władysława hr. Rozwadowskiego własnych pod temi samemi warunkami ułatwiającemi, które uchwałą tutejszo-sądową z dnia 22. Maja 1867 L. 5205 ustanowionemi i w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej z 5. 7. i 8. Czerwca 1867 Nr. 130, 132 i 133 już ogłoszonemi zostały.

O czem obie strony, tudzież wszystkich hypotecznych wierzycieli rzeczonych dóbr a to tych, których miejsce pobytu wiadome do rąk własnych, zaś niewiadomych z życia i miejsca pobytu pp. Władysława Skrzyńskiego i Władysława Ignacego Jacentego 3. im. Skrzyńskiego, Seweryna hr. Borkowskiego — dra. Ottona Loebensteina i Stefana Schmidta, lub w razie śmierci tychże, ich z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców, tudzież nieobjętą masę spadkową ś. p. Wandy z hr. Rozwadowskich Skrzyńskiej, — nareszcie wszystkich tych, którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny wcześnie, lub wcale doręczoną być nie mogła, jako też tych, którzyby po dniu 5. Listopada 1874 na hypotekę wspomnianych dóbr weszli, przez kuratora p. adw. dra. Regera i przez niniejszy edykt zawiadamia się.

C. k. Sąd obwodowy
Przemyśl dnia 9. Grudnia 1874.

(4587 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8614. C. k. Sąd powiatowy w Nowymtargu czyni niniejszem wiadomem, że na dniu 22. Lutego 1844. zmarł Maciej Skóbel gospodarz gruntowy ze Staregobystrego bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, a gdy konkurujący do jego spadku syn Jacenty Skóbel ani z miejsca pobytu ani też z życia nie jest wiadomym, przeto wzywa się go aby się w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosił w tutejszym Sądzie i oświadczenie swe do spadku ojca Macieja Skóbla wniósł, w przeciwnem bowiem razie spadek ten zostałby pertraktowanem z dziedzicami, którzy się zgłosili i z kuratorem Jakubem Skóbel dla niego ustanowionem.

Z c. k, Sądu powiatowego.
Nowytarg dnia 4. Grudnia 1874.

(2699 2—3) **Edykt.**

L. 15.331: C. k. miejsko-delegowany Sąd powiatowy dla miasta Lwowa i jego przedmieść podaje do wiadomości, że Henryka Levaque zmarła na dniu 18. Lutego 1874. we Lwowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy spadkobiercy jej Sądowi znani nie są, wzywa się wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu prawnego do spadku tego pretensyi rościć zamyślają, by wykazując prawo dziedziczenia w ciągu jednego roku od dnia poniżej umieszczonego licząc swe oświadczenie do spadku w Sądzie tutejszym tem pewniej wnieśli, ileże w razie przeciwnym spadek dla którego tymczasowo kuratora w osobie adw. Dr. Smolkę się ustananawia tylko z temi pertraktowanym i przyznanym będzie, którzy się do spadku oświadczyli i tytuł dzierżenia wykazali, zaś część spadku nieobjęta, lub gdyby się nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny na rzecz skarbu państwa przypadnie.

Z c. k. Sądu powiatowego miejsko-deleg.
Sekcyi I.
Lwów dnia 25. Czerwca 1874.

(4600 2—3) **Edykt.**

L. 5933. C. k. Sąd powiatowy w Obertynie podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu egzekucyi prawomocnego wyroku c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 1. Kwietnia 1856 celem ściągnięcia należytości funduszu indemnizacyjnego jako to:

1. Kapitału wykupna w kwocie 14 zł. 52½ ct. w. a. należącej.
2. Renty bieżącej do końca Grudnia 1871. w kwocie 11 zł. 16 ct. wal. austr. należącej.
3. Dalszej renty bieżącej od kapitału wykupna ad 1 począwszy od 1. Stycznia 1872. aż do końca kwartału, w którym opłata nastąpi, wraz z wszystkiemi przynależytościami przez c. k. urząd podatkowy w Horodence w myśl rozporządzenia z dnia 12. Listopada 1853. Nr. 238 Dz. u. p w dzień rzeczywistej zapłaty obliczyć się mającemi.
4. Kosztów egzekucyi w kwocie 2 zł. w. a. i 6 zł. 97 ct. tudzież dalszych kosztów egzekucyjnych w kwocie 2 zł. i 9 zł. 11 ct. w. a. odbędzie w lokalnościach Sądu tutejszego przymusowa sprzedaż realności pod l. 46 w Obertynie położonej ciała tabularnego niestanowiącej w wartości 30 zł. ocenionej w trzech terminach mianowicie na dniu 21, Stycznia, 4. Lutego i 4. Marca 1875. r. zawsze o godzinie 11. przed południem przyczem zauważa się, że sprzedać się mająca realność w dwóch pierwszych terminach powyżej lub za w trzecim choćby poniżej ceny szacunkowej pod warunkami licytacyi w tutejsze registraturze do przejrzenia przychowanemi najwięcej ofiarującemu zostanie na własność przyznaną.

C. k. Sąd powiatowy.
Obertyn dnia 19. Listopada 1874.

(4554 3—3) **Edykt.**

L. 21.691. C. k. Sąd obwodowy w sprawach wekslowych w Samborze uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Jakóba i Elżbietę Kuny, iż na żądanie Abrahama Hanel uchwałą z dnia 10. Listopada 1874 L. 20.421 przeciw nim nakazy zapłacenia sumy wekslowej 70 złr. a. w. wydane zostały, a ustanawiając dla nich kuratora p. adw. dra. Budzynowskiego, zastępcą zaś p. adw. dra. Kohna poleca się tymże, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebne środki obrony udzielili albo innego zastępcę sądowi wskazali, gdyż w razie przeciwnym skutki ztąd wynikłe sobie sami przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor dnia 1. Grudnia 1874.

(4555 3—3) **Edykt.**

L. 21.850. C. k. Sąd obwodowy Samborski w skutek prośby Herscha Stachelberga, zezwala na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem zgubionego wekslu z daty: Sambor 1. Lipca 1874, na 85 złr. a. w. opiewającego, przez Karola Mayer i Alojzę Mayer na rzecz Herscha Stachelberga akceptowanego, dwa miesiący od daty wystawienia płatnego, i wzywa posiadacza tego wekslu, by takowy do dni 45 licząc od dnia, w którym edykt niniejszy w urzędowym dzienniku Gazety Lwowskiej po raz pierwszy umieszczonym zostanie, tutejszemu sądowi przedłożył, ileże po upływie wyznaczonego terminu, weksel powyższy na żądanie Herscha Stachelberga jako nieważny uznanym będzie.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor dnia 1. Grudnia 1874.

(4530 3—3) **Edykt.**

L. 15687. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia pp. Zbigniewa i Celestynę Cieńskich, że pod dniem 2. Grudnia 1874 do liczby 15687 przeciw nim p. Schabsa Löwensohn wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową, 1213 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu ich dla nich na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adwokata Dr. Sternklara z zastępstwem p. adw. Dr. Żywieckiego którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionych pozwanych by ustanowionego kuratora należycie poinformowali, lub innego zastępcę mianowali, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypiszą.

Z c. k Sądu obwodowego.
Tarnopol dnia 2. Grudnia 1874.

(4531 3—3) **Edykt.**

L. 15688. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem p. Zbigniewa Cieńskiego. że pod dniem 2. Grudnia 1874 do liczby 15688 przeciw niemu pan Mendel Jampoler wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 300 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dra Sternklara z zastępstwem p. adw. Dra Żywieckiego którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pana Zbigniewa Cieńskiego by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyz inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Tarnopol, dnia 2. Grudnia 1874.

(4532 3—3) **Edykt.**

L. 15689. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem pana Zbigniewa Cieńskiego, że pod dniem 2. Grudnia 1874 do l. 15689 przeciw niemu pan Wolf Jampoler wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 500 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dra. Sternklara z zastępstwem pana adw. Dra. Żywickiego którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pana Zbigniewa Cieńskiego, by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Tarnopol, 2. Grudnia 1874.

(4533 3—3) **Edykt.**

L. 22475. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomych z miejsca wierzycieli hypotecznych dóbr Pleśna mianowicie Michała Łapińskiego, Franciszka Ksaw. Łapińskiego, Grzegorza Ławrowskiego, Franciszka Ksaw. Dębickiego i Kiwę Scheindel, iż c. k. komisya dla wykupna gruntów pod kolej Tarnowsko-Leluchowską za wywłaszczone kawałki gruntów tychże dóbr na dniu 7. Listopada 1874 złożyła do depozytu sądowego na rzecz masy Leopoldyny Eisenbach i wierzycieli hypotecznych kwotę 414 złr. 37 ct. w. a. — oraz że dla rzeczonych wierzycieli kurator w osobie adw. Dra. Tokarza z substytucyą adw. Dr. Forysta ustanowiony został.

Tarnów, 10. Grudnia 1874.

(4623 2—3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Rozpisanie konkursu

w celu obsadzenia 104 opróżnionych posad, rezerwowanych na mocy ustawy z dnia 19. kwietnia 1872. Ust. Państw. nr. 69ty dla wysłużonych podoficerów.

Nazwa obsadzić się mających posad	Nazwa zwierzchności przy której posady opróżnione są	Z tą posadą połączone: roczna płaca zł.	ct.	kwaterunkowe zł.	ct.	emolumenta	dzienna płaca zł.	ct.	Żądane umiejętności i inne warunki	Czy dla dotyczących posad potrzebną jest: praktyka i jak długo	egzamin i z których przedmiotów	Zwierzchność, urząd, przedsiębiorstwo etc., do których prośba komp. wniesioną być ma	Termin wniesienia podań i do którego czasu
4 kancelistów 6. klasy	Przy Dyrekcyi ruchu c. k. uprzyw. galic kolei Karola Ludwika.	500	—	pomieszk. w naturze a względnie rocznie 200	—	—	—	—	niższa szkoła realna albo niższe gimnazyum i zupełna znajomość niemieckiego i polskiego języka w mowie i piśmie	aż do złożenia egzaminów fachowych, a względnie aż do osiągnienia biegłości w zawodzie kancelaryjnym i rachunkowym, jako praktykant z dzienną płacą 1 złr.	egzamina fachowe	c. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika	4 tygodnie od 1go stycznia 1875. r. począwszy
40 telegrafistów 3 klasy		400	—	pomieszk. w naturze a względnie rocznie 120	—	—	—	—	dtto.	aż do złożenia egzaminu telegraficznego jako dozorca telegrafów z dzienną płacą 1 złr.	dtto.		
20 konduktorów 3. klasy		350	—	rocznie 100 — albo 120 —		Odzież służbowa w naturze	—	—	znajomość niemieckiego i polskiego języka, jako też pisania i czytania	aż do złożenia egzaminu z przepisów dla konduktorów jako bremzer z dzienną płacą 70 cnt.	dtto.		
10 sług dla poczekalni 3. klasy		240	—	pomieszk. w naturze a względnie rocznie 80 — albo 60 —			—	—	dtto.	praktyka aż do wyuczenia się z dzienną płacą 70 cnt.	dtto.		
30 pomocników dozorcy magazynów 2. klasy		400	—	pomieszk. w naturze a względnie rocznie 120 — albo 100 —			—	—	dtto.	aż do zupełnego obznajomienia się z przepisami magazynowemi jako praktykant magazynowy z dzienną płacą 80 cnt.	dtto.		

K. k. privilegirte galizische Carl=Ludwig=Bahn.

Concurs=Ausschreibung

für die Besetzung von 104, für ausgediente Unterofficiere im Sinne des Gesetzes vom 19. April 1872, R. G. Bl. Nr. 69, vorbehaltene Posten.

Bezeichnung der zu besetzenden Stellen	Benennung der Behörde, bei welcher die Stelle in Erledigung gekommen	Mit dieser Dienstesstelle verbundene Bezüge: Gehalt fl.	kr.	Quartiergeld fl.	kr.	Emolumente	Taggeld fl.	kr.	Erforderliche Kenntnisse und sonstige Bedingungen zu deren Erlangung	Ob für den betreffenden Dienstposten erforderlich ist: eine Probepraxis und von welcher Dauer	die Ablegung einer Prüfung und aus welchen Gegenständen	Behörden, Aemter, Unternehmungen ꝛc., wo die Competenzgesuche vorzubringen sind	Bewerbungstermin und von welchem Zeitpunkte
4 Kanzlisten 6. Classe	Bei der Betriebs=Direction der k. k. privileg. galizischen Carl=Ludwig=Bahn.	500	—	Natural=Quartier eventuell jährlich 200	—	—	—	—	Unter=Realschule oder Untergymnasium, vollkommene Kenntniß der deutschen und polnischen Sprache in Wort und Schrift	Bis zur Ablegung der Fachprüfungen eventuell vollkommen guter Verwendung im Kanzlei= u. Rechnungsfache als Auspaffer mit 1 fl. täglich	Fachprüfungen	Betriebs=Direction der k. k. priv. galizischen Carl=Ludwig=Bahn	Vier Wochen vom 1. Jänner 1875 an gerechnet
40 Telegrafisten 3. Classe		400	—	Natural=Quartier eventuell jährlich 120	—	—	—	—	detto	Bis zur Ablegung der Telegraphenprüfung als Telegraphenauffeher mit 1 fl. täglich	detto		
20 Conducteure 3. Classe		350	—	jährlich 120 — oder 100 —		Dienstkleider in Natura	—	—	Kenntniß der deutschen und polnischen Sprache, des Lesens und Schreibens	Bis zur Ablegung der Prüfung aus den Vorschriften für Conducteure als Bremser mit einem Taglohn von 70 kr.	detto		
10 Saaldiener 3. Classe		240	—	Natural=Quartier eventuell jährlich 80 — oder 60 —			—	—	detto	Probepraxis zur Einschulung gegen ein Taggeld von 70 kr.	detto		
30 Magazins=Auffeher=Gehilfen 2ter Classe		400	—	Natural=Quartier eventuell jährlich 120 — oder 100 —			—	—	detto	Bis zur vollkommenen Kenntniß der Magazinsvorschriften als Magazins=Auspaffer mit 80 kr. per Tag	detto		

Do wierzycieli masy rozbiorowej
Wolfganga Blumenfelda!

Jako zawiadowca masy rozbiorowej Wolfganga Blumenfelda zawiadamiam strony interesowane, iż z mocy uchwały sądu krajowego z dnia 12. grudnia 1874 do l. 69094 podniosłem kwotę 29333 zł. 87½ ct. celem rozdzielenia jej między wierzycieli.

Wypłaty uskuteczniać będę od dnia 30. grudnia 1874 począwszy codzień z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych w biurze moim ulica Teatralna Nr. 7. od godziny 11. do 1. przed południem.

Przy wypłacie przestrzegać będę ściśle przepisu §. 160 spr. sąd, przeto muszą mnie być przedłożone oryginalne „jura petendi“ w celu odpisania spłaty na takowych.

We Lwowie dnia 29 grudnia 1874.

(3—3 4634) **Dr. Karol Maly.**

(4351 3—3) **Konkurs.**

L3493. Przy tutejszym Magistracie jest do obsadzenia posada Rewizora policyi z roczną płacą 500 zł. w. a.

Do wniesienia podań opatrzonych w dowody odpowiedniego uzdolnienia wyznacza się termin 6cio tygodniowy licząc od ostatniego ogłoszenia.

Z Magistratu kr. wol. i obw. miasta Nowy Sącz dn. 28. września 1874.

Podziękowanie.

Mając zamiar zupełnego przekształcenia **gorzelni w Tryńczy,** powierzyłam tę czynność

fabryce Braci Kohlhaupt w Ustroniu,

którzy tak zaszczytnie z zadania się wywiązali, że uważam za mój obowiązek złożyć im za to publiczne podziękowanie. Gorzelnia przekształconą została według najnowszego systemu, względnie z bardzo małemi wydatkami, gdyż Bracia Kohlhaupt nie zważając wcale na własne zyski, przerobili aparat dokładnie, a obok przystępnych cen, z możliwą oszczędnością, tak jak gdyby dla siebie samych pracowali. Za tę sumienną, szybką i umiejętną czynność publicznie Braciom Kohlhaupt dziękuję, szczególnie zaś Wmu Janowi Kohlhaupt, który osobistem kierownictwem przy urządzaniu gorzelni, wiele się do tak bardzo dobrych rezultatów przyczynił. — Podobne Firmy nie tylko korzyść ale i zaszczyt krajowi przynoszą.

Tryńcza, dnia 20. grudnia 1874.

(4593 3) **Domicela Kellermann,**

(4636 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 1157. W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 18. Grudnia 1874. l. 25 123 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę kontrola przy Zarządzie szpitalu Św. Łazarza w Krakowie z płacą roczną 800 zł. na mieszkanie 200 zł. i dodatku drożyznianego 200 zł. w. a.

Posada ta udzieloną zostanie stale dopiero po roku prowizorycznej zadowalniającej służby.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi szpitali powszechnych w Krakowie najpóźniej do 25. Stycznia 1875. albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w tych wykazać oprócz wieku, stanu, miejsca urodzenia, odbytą praktykę w odnośnych zawodach oraz znajomość rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli, jak niemniej biegłość języków: polskiego i niemieckiego, wreszcie stopień pokrewieństwa w jakim zostaje z urzędnikami krajowemi lub szpitalnemi.

Z Dyrekcyi szpitalów powszechnych.

Kraków dnia 26. Grudnia 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.